Opłata pocztowa ryczałtem.
Nr. 9—12. Wrzesień—Grudzień 1931. Rok XV.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

ORGAN
ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Jagiellońska 8. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 29-17.

Cały ten Nr. poświęcony sprawie urzędowego projektu ustawy o ustroju adwokatury.

Kto z Kolegów dba o przyszłość polskiej adwokatury, niech pamięta o związkowym funduszu koleżeńskiej pomocy dla polskich aplikantów im. Prezesa Dr. Antoniego Dzędzielewicza.

Projekt ministerjalny ustawy o ustroju adwokatury.

Stała się rzecz najmniej oczekiwana i całkiem nie do zrozumienia.

Po 12 latach pracy nad ogólną ustawą o ustroju adwokatury, jaka nieprzerwanie od r. 1919 odbywała się z początku w łonie samej adwokatury (Związku Adwokatów Polskich, który dał do niej inicjatywę*); następnie w Komisji prawniczej Sejmu; na trzech Zjazdach Adwokatów Polskich w r. 1919, 1925 i 1928); w Izbach Adwokackich, a nakoniec od r. 1925 w Komisji Kodyfikacyjnej**); — a odbywała się zawsze za wiedzą, często zaś przy udziale (co prawda, biernym) reprezentanta każdoczesnego Ministerstwa Sprawiedliwości i przy wielokrotnych tegoż oświadczeniach: „że adwokatura jest z natury rzeczy powołaną do określenia swej stanowej orgacji samorządowej, w czem Ministerstwo Sprawiedliwości **chce jej tylko być pomocnem**“...; po przedłożeniu w toku tych prac Ministerstwu temu całego szeregu gotowych projektów i licznych memorjałów, oświetlających położenie i postulaty adwokatury wszystkich b. dzielnic, a zwłaszcza katastrofalnego położenia adwokatury narodowości polskiej; po przeprowadzeniu wreszcie prac Komisji Kodyfikacyjnej aż do przyjęcia uzgodnionego projaktu ustawy, przygotowanej już do trzeciego czytania, które miało się odbyć na posiedzeniu w dniu 10 października b. r. — nagle i niespodziewanie, niemal w przeddzień tego posiedzenia, bo 8 października br., otrzymała Komisja pisemne zawiadomienie Ministerstwa sprawiedliwości, że Ministerstwo to wniosło już do Sejmu swój własny projekt ogólnej ustawy adwokackiej, a tem samem, że dalsza praca Komisji staje się bezprzedmiotową.

*) Już na II Zjeździe Adwokatów Polskich w r. 1919 w Warszawie.

**) Dokładny tok prac w Komisji Kodyfik. podał referent główny, p. adw. Jakób Litauer w Nr. 10—11 „Palestry“ z r. b.

Dnia 29 września b. r. wniósł p. Minister sprawiedliwości istotnie do Sejmu ministerjalny projekt ustawy o ustroju adwokatury (bez motywów), druk sejmowy Nr. 338, traktując projekt Komisji Kodyfikacyjnej jako niebyły, wbrew art. 3 ustawy o Komisji Kod., z 3 czerwca 1919 p. 315, wedle którego Minister sprawiedliwości jest obowiązany wnosić do Sejmu projekty przez tę komisję opracowane.

W ten sposób dwunastoletnia praca wszystkich powyższych czynników, uznawanych wielokrotnie przez to samo Ministerstwo, jako czynników rzeczowo powołanych, została bez wszelkiego poprzedniego odniesienia się Ministerstwa jednym jego zamachem przekreśloną i zmarnowaną.

Stało się to za Ministerstwa sprawiedliwości p. Czesława Michałowskiego, b. Prokuratora Najwyższego Trybunału.

Bez względu na treść projektu ministerjalnego (o czem będzie mowa w poniżej zamieszczonym memorjale Z. A. P.), nie można pominąć milczeniem już samej formy powstania i wniesienia tego projektu. Są one zagadkowe i nigdy dotąd niepraktykowane, a dla Komisji Kod. dotkliwe i obrażające. Różni różnie próbowali rozwiązać te zagadkę. W jednym z dzienników pojawiła się nawet wiadomość, jakoby zagadkę tę miał rozwiązać najkompetentniej sam p. minister Michałowski, oświadczając na przyjęciu audjencji reprezentantów Warszawskiej Naczelnej Rady adwokackiej, dnia 3 października br., że ***„jakkolwiek stoi na stanowisku samorządu zawodowego adwokatury,*** *to jednak nie może dopuścić do wyzyskiwania (?) samorządowych placówek (?) adwokatury dla celów politycznych. Uchwały zaś Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia stołecznej palestry (scil. w sprawie brzeskiej) — a zwłaszcza aprobata postępowania Okręgowej Rady Warszawskiej, która wystąpieniem swojem (za ministerstwa p. Cara) weszła wyraźnie na teren walk (?) politycznych (?), muszą wywołać obawy, że adwokatura warszawska (?) nie zechce z tej drogi zawrócić.*

Trudno temu dać wiarę; trudno, choćby już dla tego samego, że w razie takiej urzędowej enuncjacji p. Ministra sprawiedliwości, **„że i on stoi na stanowisku samorządu zawodowego adwokatury“**, niepodobnaby już było zgoła zrozumieć, jakby p. Minister mógł położyć swój podpis pod tym projektem ze świadomością jego treści.

Treść ta bowiem przekreśla właśnie ten samorząd z takim rozmachem, jakgdyby chciała istotnie udokumentować ową polityczną genezę projektu, o jakiej p. Minister miał w dalszym ciągu mówić na audjencji Warszawskiej Rady Naczelnej.

Ale projekt ministerjalny przekreśla nietylko samorząd stanu adwokackiego. On przekreśla także całą 12-letnią pracę adwokatury wraz z 6-cioletnią pracą Komisji Kodyfikacyjnej i dowodzi, że autor jego nie chciał nic o tej pracy nawet wiedzieć, skoro z jej rezultatami stanął w najbardziej zasadniczych kwestjach w rażącej sprzeczności.

Na łamach tego czasopisma zapisaną jest cała historja tej pracy poprzedniej, wszystkie jej stadja i rezultaty. Liczne enuncjacje poprzednich pp. Ministrów sprawiedliwości stwierdziły, że praca ta była zgodną z ich stanowiskiem i niejednokrotnie otrzymała ich uznanie. Przekreślając tę pracę, projekt ministerjalny zrywa więc nietylko z przeszłością, ale i ze stanowiskiem poprzednich pp. Ministrów sprawiedliwości. Nie wyszło mu to na dobre.

Podobnie jak geneza, tak i autorstwo tego projektu jest osłonięte tajemnicą. Tyle jednak jest pewnem, że autor nietylko robił w pośpiechu, co wedle starego przysłowia (co nagle) nie sprzyja nigdy gruntowności, ale — co najgorsza — dowiódł zupełnej nieznajomości istoty stanu adwokackiego; jego zadań społecznych, a najmniej już jego znaczenia narodowego, i co zatem pójść musiało, jego stosunku do państwa, jako Państwa polskiego.

Pod tym zasadniczym względem projekt ten sam się osądza, jako niebywały unikat koncepcji w materji dla autora zupełnie obcej. Nie będę też wdawał się

w szczegółową krytykę jego postanowień. Krytyka ta została już dokonana wyczerpująco przez całą adwokaturę z niebywałą zgodnością enuncjacji wszystkich Izb i Zrzeszeń adwokackich; nietylko we wszystkich Czasopismach adwokackich, prawniczych, a nawet codziennych, ale także już i w Sejmie w znakomitem przemówieniu posła i dziekana warszawskiej Rady adwokackiej p. Jana Nowodworskiego, który najtrafniej powiedział, że nie jest to projekt ustroju adwokatury, ale wprost przeciwnie projekt jej **rozstroju.**

Trudno bowiem bez gryzącej chyba ironji mówić o ustroju t. j. o organizacji tam, gdzie równocześnie rozbija się ten ustrój t. j. jego całość i jednolitość na niemające ze sobą żadnej łączności Izby Adwokcckie, gdzie Izby te podaje się wzorem rosyjskim w zależność i nadzór Sądów Apelacyjnych, a orzecznictwo dyscyplinarne już nietylko tym sądom, ale każdemu, nawet najniższego stopnia sędziemu jednostkowemu. Wobec takich zamierzeń jedno tylko trzeba powiedzieć z całym naciskiem:

Gdyby projekt ten miał się stać ustawą, to polska adwokatura, ta, która była w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu nieustraszonym obrońcą i rzecznikiem prawa; ta, która ma w swojej przeszłości chlubne karty walk o to prawo, nietylko prywatne, ale publiczne i narodowe; ta adwokatura polska, która miała i ma wśród siebie mężów, będących zaszczytem swego stanu, narodu i państwa — musiałaby już w najbliższej przyszłości ulec pod naciskiem spauperyzowanej większości geszefciarsko-kosmopolitycznej, albo stać się pożałowania godnem piątem kołem u wozu sprawiedliwości, na które nikt już, ani sama sprawiedliwość (sądy), ani szukająca jej ludność nie zechciałyby się oglądać. Taka adwokatura, zwłaszcza przy tak obniżonych przez projekt ministerjalny wymaganiach jcj zawodowej godności i wykształcenia, musiałoby spaść do roli prostego komparsa. Rzecz pewna, że do takiej roli polska adwokatura w żadnym wypadku zdegradować się nie da, ale też pewna, że gdyby to się stać miało, to cała odpowiedzialność za to musiałaby spaść na Rząd i Sejm, które mimo powszechnego wołania adwokatury narzuciłyby jej taki projekt, jako ustawę.

Ale, na szczęście, są w samym tym projekcie dane, które już nie ze względu na adwokaturę, ale ze względu na **sądownictwo** czynią go wręcz niemożliwym.

Sądownictwo nasze przebywa obecnie kryzys tak groźny nietylko dla siebie, ale i dla całego wymiaru sprawiedliwości, a temsamem i dla państwa, że kryzys ten wywołał już znamienny głos o ratunek sądownictwa ze strony jednego z najkompetentniejszych jego znawców i najpoważniejszych sędziów.

Głos sędziego p. Dra Alfreda Jendla, zamieszczony w jego artykule pod tyt. **„S. O. S.“**, w Nrze 10 z r. b. redagowanego przezeń „Przeglądu Sądowego“ (Organu Zrzeszenia Sędziowskiego, wychodzącego r. VII w Krakowie), jest już rozpaczliwem wołaniem o ratunek sądownictwa naszego, upadającego pod nawałem jałowej, bo najczęściej bezskutecznej pracy; pracy, zabijającej nietylko w niem samem, ale — co gorsza — i w poszukujących wymiaru sprawiedliwości, wiarę w jego gruntowność i skuteczność, a temsamem i zaufanie ludności do Sądów i sądownictwa.

Głos ten, zwrócony do Rządu i Sejmu nie może pozostać wołaniem w puszczę... Jakże mogłoby to sądownictwo przejąć jeszcze na siebie, obok tylu agend, już dotąd niewłaściwie nań nałożonych, dalsze, w ministerjalnym projekcie na nie nałożone agendy: nadzoru, sądownictwa dyscyplinarnego (w 2-ej instancji, a nawet i w 1-ej art. 82); egzaminatorstwa, ba nawet kierownictwa Izb Adwokackich w razie ich rozwiązania i t. d.?

Autor projektu widocznie nie zdawał sobie zgoła sprawy z rozmiarów tych agend; z odpowiedzialności i trudności z niemi związanych; a już najmniej chyba z niezdrowego i szkodliwego wzajemnie, tak dla sądownictwa, jak dla adwokatury stosunku do siebie obu tych zawodów, które w interesie wymiaru sprawiedliwości

powinny współdziałać zgodnie i z poszanowaniem wzajemnem swego stanowiska. Agendom tym nie mogłoby absolutnie podołać sądownictwo, nietylko z powodu obecnego już nadmiernego przeciążenia pracą, ale i z powodu, że wewnętrzne zawodowe życie adwokatury; jej znajomość swoich członków i zasad stanu, czerpana nie z kodeksu, ale ze wspólnego życia stanowego (jego esprit de corps), — to dla członków stanu sędziowskiego często teren zupełnie nieznany, a z reguły nieznany do tyla, iżby ten stan sędziowski mógł sumiennie, z pełnem znawstwem spełniać tak odpowiedzialne funkcje, sprawowane dotychczas przez stan adwokacki, jako samorządny. Tarcia, jakieby z tego wynikły z konieczności pomiędzy obu stanami, łatwo już sobie wyobrazić. Jestem przekonany, że gdyby wśród sędziów zarządzono plebliscyt nad takiem ustosunkowaniem adwokatury do sądownictwa, żaden wytrawny i sumienny sędzia nie oddałby za nim swojego głosu.

Ten wzgląd wystarczy sam przez się, żeby nasze ustawodawstwo ustrzegło się i powstrzymało od kroku tak fałszywego.

Dr. Antoni Dzięḋzielewicz.

Projekt ustawy o ustroju adwokatury

wniesiony przez Rząd do Sejmu dnia 29 września 1931.

Ponieważ przy krytycznem ocenianiu tego projektu niezbędny będzie dosłowny tekst odnośnych jego artykułów i ponieważ sprzeczności poszczególnych jego artykułów pomiędzy sobą same przez się najwymowniej mówią przeciw projektowi, przeto podajemy tekst odnośnych artykułów bez zmian, a podkreślamy jedynie ich sprzeczności i braki, lub zwracamy na nie uwagę Czytelników zapomocą znaków pisarskich, względnie uwag redakcyjnych. *Red.*

Rozdział I.

Postanowienia ogólne.

Art. 1.

Adwokatura (?) stanowi jednostkę (?) samorządu zawodowego i rządzi się przepisami, zawartemi w niniejszej ustawie.

Członkami adwokatury są adwokaci i aplikanci adwokaccy.

„(Adwokatura“ jest pojęciem ogólnem, więc ani logicznie, ani prawnie nie może stanowić „jednostki samorządu“, zwłaszcza tam, gdzie tylko Izby Adwokackie (art. 2) mają osobowość prawną i gdzie nie ma żadnego organu obejmującego całość adwokatury, t. j. wszystkie Izby).

Art. 2.

W siedzibie każdego sądu apelacyjnego istnieje izba adwokacka, której terytorjalny zakres (!) działania obejmuje okrąg sądu apelacyjnego.

Każda izba adwokacka ma osobowość prawną.

Art. 3.

Do zakresu działania samorządu adwokackiego należą następujące sprawy:

1. wpis na listę adwokatów i aplikantów adwokackich oraz wykreślanie z tej listy; etc. etc.

2. nadzór nad działalnością zawodową członków adwokatury oraz ustalenie i krzewienie zasad etyki adwokckiej;

3. sądownictwo dyscyplinarne;

4. sądownictwo polubowne w sporach między adwokatami oraz adwokatów z klijentami;

5. kierowanie wykształceniem zawodowem aplikantów adwokackich;

6. wyznaczanie z urzędu obrońców i zastępców stron, o ile przepisy postępowania sądowego nie stanowią inaczej;

7. administracja izby, zarząd jej majątkiem oraz organizacja wzajemnej pomocy;

8. przedstawicielstwo interesów zawodowych.

Rozdział II.

Warunki przyjęcia do adwokatury.

Art. 6.

Na listę adwokatów będzie wpisany ten, kto:

5 odbył aplikację adwokacką;

(Pominięcie aplikacji sądowej obniżyłoby kwalifikację adwokata na szkodę samego sądownictwa).

Art. 7.

Osoby, które mają co najmniej dwa lata służby na stanowiskach sędziego, prokuratora, wiceprokuratora, lub podprokuratora sądów powszechnych, wojskowych i administracyjnych, są wolne od aplikacji i egzaminu adwokackiego.

Osoby te nie mogą jednak w ciągu pięciu lat od chwili opuszczenia służby obierać siedzib w tych miejscowościach, w których ostatnio sprawowali czynności sędziowskie lub prokuratorskie. Przepis ten nie dotyczy miejscowości, będących siedzibą sądów apelacyjnych.

(Pominięcie praktyki adwokackiej obniżyłoby kwalifikację takich adwokatów, a ustęp 2-gi jest sprzeczny sam w sobie, bo i w siedzibie Apelacji są sądy niższe).

Art. 8.

Od aplikacji i egzaminu adwokackiego wolni są nadto:

b) ci, którzy odpowiadają warunkom wymaganym dla objęcia stanowiska sędziego i mają conajmniej dwa lata służby państwowej (?) na stanowiskach referendarskich (?).

(Służba referendarska państwowa nie może zastąpić wymogów art. 6 l. 5 i6).

Art. 9.

Przed rozpoczęciem wykonywania czynności zawodowych, adwokat obowiązany jest złożyć wobec dziekana rady uroczyste przyrzeczenie, według następującej roty: „Pomny dobra Państwa oraz godności stanu adwokackiego, przyrzekam uroczyście, że obowiązki adwokata spełniać będę zgodnie z prawem i słusznością, poświęcając się im z całą sumiennością i gorliwością, władzom okazywać będę poszanowanie i posłuch, a w postępowaniu swem kierować się będę zasadami honoru i uczciwości".

(„Przyrzeczenie" nie jest współmierne „z przysięgą" i nie może być nazwane „rotą". „Dobro" jest pojęciem zupełnie ogólnem, nic bliżej nie określającem).

Art. 10.

Odmowa wpisu na listę adwokatów ulega zaskarżeniu w terminie dwumiesięcznym od zawiadomienia. Zażalenie rozstrzyga ostatecznie kolegjum administracyjne właściwego sądu apelacyjnego. Przedstawiciel rady adwokackiej oraz skarżący, o ile na wezwanie się stawią, będą wysłuchani, każdy z osobna lub jeden w obecności drugiego.

(Oddanie ostatecznej decyzji kolegjum administracyjnemu Sądu apelacyjnego w tej najważniejszej kwestji przekreśla pod tym względem samorząd adwokatury w sprzeczności z art. 1 i art. 3 l. 1).

Rozdział III.

Obowiązki i prawa adwokatów.

Art. 11.

Adwokat winien być rzecznikiem prawa i słuszności, obowiązki swego zawodu spełniać sumiennie i gorliwie, mając na względzie dobro Państwa, okazywać poszanowanie i posłuch dla sądów, urzędów oraz organów adwokatury, przestrzegać zasad honoru i koleżeństwa tudzież strzec powagi i godności adwokatury.

(Cały ten art. jest pleonazmem wobec art. 9).

Art. 12.

W sprawach, w których pomoc prawna adwokata ma według ustawy nastąpić z urzędu, adwokat może zwrócić się do sądu (jakiego?) o zwolnienie go od obowiązku udzielenia pomocy, podając zarazem uzasadnione przyczyny tej prośby.

(Oddanie Sądom bliżej nie określonym decyzji co do zwolnienia adwokata od zastępstw z urzędu, jest znowuż przekreśleniem autonomji stanu adwokackiego i sprzecznem z art. 3 l. 6 projektu).

Art. 13.

Adwokatowi nie wolno udzielić pomocy prawnej, jeżeli udzielił jej już stronie przeciwnej w tej samej sprawie lub brał w niej udział z ramienia władzy publicznej (?).

(Ogólnik niezrozumiały).

Art. 14.

Wypowiadając pełnomocnictwo, adwokat obowiązany jest jeszcze przez dwa tygodnie zastępować klijenta, o ile nie nastąpiło wcześniejsze objęcie sprawy przez innego adwokata lub zwolnienie ze strony klijenta.

Art. 15.

Pomoc prawna adwokata z urzędu jest bezpłatna, chyba że na stronę przeciwną spada zwrot kosztów procesu.

Art. 16.

Adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wiadomości, udzielone mu z tytułu (?) wykonywanego przezeń zawodu.

(Ogólnik niezrozumiały i dopuszczający nieograniczoną wykładnię).

Art. 20.

Przy wykonywaniu czynności zawodowych adwokat korzysta z wolności słowa i pisma w granicach obowiązujących przepisów i rzeczowej potrzeby (?).

Nadużycie tej wolności ścigane będzie w drodze sądowej i dyscyplinarnej.

(Wyrażenie „w granicach rzeczowej potrzeby" jest zagadkowe i pozwala na najróżnorodniejszą wykładnię. Zastrzeżenie ścigania sądowego adwokata nie należy do tej ustawy i jest zbyteczne jako rozumiejące się samo przez się).

Rozdział IV.

Ustrój i działalność izb adwokackich.

Art. 27.

Adwokaci, mający siedzibę w okręgu jednego sądu apelacyjnego, tworzą izbę adwokacką.

(Zbyteczny wobec art. 2).

Art. 31.

Uchwały walnego zgromadzenia są ważne bez względu na liczbę obecnych i zapadają zwyczajną większością głosów. W razie równości głosów, przeważa głos przewodniczącego.

To samo dotyczy wyborów.

(Więc nawet przy obecności trzech osób musiałoby się odbyć walne zgromadzenie i wybory...).

Art. 38.

Rada adwokacka obejmuje swe czynności z dniem 1 kwietnia każdego roku i na pierwszem posiedzeniu wybiera z pośród swych członków dziekana, wicedziekana, sekretarza, skarbnika i rzecznika dyscyplinarnego oraz dokonywa podziału czynności między innymi swymi członkami.

(Jeden rzecznik dyscyplinarny, bez odpowiedniej ilości zastępców, nie zdoła w większych Izbach podołać swoim obowiązkom).

Art. 41.

Każda uchwała rady adwokackiej winna zawierać uzasadnienie faktyczne i prawne.

Uchwałę, dotyczącą bezpośrednio praw jednostki, może osoba zainteresowana zaskarżyć w ciągu miesiąca od daty jej doręczenia.

Zażalenie rozstrzyga ostatecznie kolegjum administracyjne właściwego sądu apelacyjnego.

(„Osoba zainteresowana" jest określeniem całkiem niejasnem, a ostateczne rozstrzyganie wszystkich takich skarg przez kolegjum administracyjne Sądu apelacyjnego jest sprzeczne z zasadą autonomji stanu i naraża Sądy apelacyjne na przeciążenie pracą).

Art. 44.

Celem ujednolicenia zasad wykonywania samorządu adwokackiego odbywają się corocznie w grudniu konferencje izb adwokackich.

W konferencjach uczestniczą dziekani, wicedziekani i sekretarze izb adwokackich tudzież prezesi sądów dyscyplinarnych i ich zastępcy.

Konferencje odbywają się kolejno w siedzibach poszczególnych izb, w porządku alfabetycznym tych siedzib.

Konferencję przygotowuje rada adwokacka tej izby, w której siedzibie ma się ona odbyć, dziekan zaś tej rady jest przewodniczącym konferencji.

Protokół konferencji przesłać należy do wiadomości Ministra Sprawiedliwości, prezesów sądów apelacyjnych oraz izb adwokackich.

(Konferencje takie — jak tego dowiódł już ich pierwowzór austrjackich zjazdów delegatów Izb — pozbawione egzekutywy i wszelkiej międzyizbowej organizacji, nie mogą przynieść pożytku, a narażą Izby tylko na koszta i stratę czasu. Instytucji Naczelnej Rady Adwokackiej, jako organu naczelnego Izb, konferencje takie nie zastąpią).

Rozdział V.

Nadzór państwowy.

Art. 45.

Rada adwokacka przesyła do wiadomości prezesa właściwego sądu pelacyjnego protokóły walnego zgromadzenia oraz posiedzeń rady adwokackiej, sprawozdanie roczne wraz z zamknięciem rachunkowem tudzież regulamin wewnętrzny.

(Przepis ten spowoduje przedewszystkiem nadmierne obarczenie Rad).

Art. 46.

Jeżeli prezes sądu apelacyjnego dostrzeże, iż rada adwokacka wykracza przeciw ustawie lub nie wykonywa swych obowiązków, wówczas przedstawi sprawę kolegjum administracyjnemu, które władne jest uchylić sprzeczną z prawem uchwałę, jak również przedsięwziąć środki zaradcze celem przywrócenia porządku prawnego.

Rada adwokacka może w ciągu miesiąca od doręczenia odwołać się od uchwały kolegjum administracyjnego do Ministra Sprawiedliwości, który rozstrzyga ostatecznie.

Odwołanie nie wstrzymuje wykonania uchwały kolegjum.

(Art. ten niweczy zupełnie i paraliżuje autonomję adwokatury. Obarczyłby on ogromnie Sądy takim generalnym nadzorem, a dając mu natychmiastową wykonalność, wprowadziłby chaos w administracji Izb w razie następnego uchylenia zarządzenia sądowego).

Art. 47.

Minister Sprawiedliwości ma te same uprawnienia nadzorcze, jakie służą kolegjum administracyjnemu.

Minister Sprawiedliwości władny jest nadto w wypadkach wyjątkowych, gdy rada wykroczeniem przeciw ustawie naraża porządek lub bezpieczeństwo publiczne, rozwiązać radę i przekazać czasowo wykonywanie jej czynności delegowanym przezeń osobom zpośród sędziów i prokuratorów.

Nowe wybory do rady należy zarządzić najpóźniej przed upływem trzech miesięcy od daty rozwiązania, przyczem walne zgromadzenie otwiera w tym wypadku sędzia lub prokurator, który pełni tymczasowo obowiązki dziekana.

(To samo, co zauważono o art. 46, odnosi się i do tego, tylko jeszcze w wyższym stopniu. Powierzenie czynności Rady sędziom i prokuratorom wszelkich stopni... i sprawowanie przez nich obowiązków dziekana, to już zupełne zdegradowanie Rad do rzędu podwładnych organów rządowych, pozbawionych zupełnie samodzielności).

Rozdział VI.

Odpowiedzialność dyscyplinarna.

Art. 72.

Od wyroku sądu dyscyplinarnego izby adwokackiej służy obwinionemu odwołanie do właściwego sądu apelacyjnego.

Art. 75.

Sąd apelacyjny orzeka ostatecznie w składzie trzech sędziów tego sądu, po wysłuchaniu rzecznika sądu dyscyplinarnego izby, obwinionego i jego obrońcy.

(Przekazanie ostatecznego rozstrzygania spraw dyscyplinarnych państwowemu Sądowi apelacyjnemu w składzie 3-ch jego sędziów, bez udziału adwokatów, wzorem dawnego trybu rosyjskiego, jest przekreśleniem samorządu adwokatury, a obarczyłoby Sądy apelacyjne pracą nie do pokonania).

Art. 82.

Adwokat, który w piśmie lub w przemówieniu wykroczy przeciw prawu, dobrym obyczajom, spokojowi lub bezpieczeństwu publicznemu, albo okaże zupełne nieposzanowanie władzy, może być skazany bezzwłocznie przez sąd, rozpoznający daną sprawę, na jedną z kar dyscyplinarnych, przewidzianych w art. 49.

Orzeczenie sądu jest natychmiast wykonalne, jednak, jeżeli zapadło w są-

dzie pierwszej lub drugiej instancji, służy od niego odwołanie do Sądu Najwyższego w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia lub doręczenia.

Przepis niniejszy nie wyłącza stosowania przepisów o utrzymaniu powagi sądu.

(To samo odnosi się w daleko wyższym stopniu do oddania doraźnej władzy dysc. przeciw adwokatowi sądowi, względnie nawet jednemu sędziemu. Podałoby to adwokaturę w zupełną zależność od Sądu i pozbawiłoby ją wszelkiej powagi wobec stron i Sądów).

Rozdział VII.

Aplikanci adwokaccy.

Art. 84.

Patronem może być adwokat, który co najmniej od lat pięciu wpisany jest na listę adwokatów.

(Przepis ten pozbawiłby adwokatów w pierwszych 5-ciu latach adwokatury wszelkiej pomocy aplikanckiej, co byłoby nieraz podcięciem bytu kancelarji).

Do art. 85 i 86 odnoszą się te same uwagi, jakie zrobiono o „przyrzeczeniu" adwokackiem i o zaskarżeniu odmowy wpisu.

Art. 97.

Aplikant ma prawo być obecnym na walnem zgromadzeniu izby oraz zabierać głos w obradach, jednak bez prawa składania wniosków i głosowani.

(Prawo to powinno być ograniczone tylko do spraw, dotyczących aplikatury).

Memorjał

Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich w sprawie projektu rządowego ustawy o ustroju adwokatury.

Związek Adwokatów Polskich na posiedzeniu swego Zarządu Głównego w Łodzi w dniu 25 października br. powiął następującą uchwałę:

Zarząd Główny Z. A. P., stojąc na stanowisku, zajmowanem konsekwentnie od szeregu lat w pracach nad projektem jednolitego statutu Palestry i w znacznym stopniu uwzględnionem przez Komisję Kodyfikacyjną — stwierdza jednogłośnie:

1. że niezawisłość adwokatury, niezbędna dla należytej obrony interesów stron i prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, nie da się pogodzić z uprawnieniami dyscyplinarnemi Sądu rozpoznającego sprawę, przewidzianemi w art. 82 projektu rządowego;

2. że stan obrończy, jako samodzielny czynnik wymiaru sprawiedliwości, nie powinien być poddawany nadmiernemu nadzorowi władz sądowych;

3. że dla osiągnięcia wysokiego poziomu etycznego adwokatury i stworzenia jednolitego typu adwokata polskiego, niezbędny jest szeroki samorząd adwokacki z Naczelną Radą Adwokacką na czele;

4. że dla należytego przygotowania adwokatury i utrzymania stosunku życzyliwej współpracy pomiędzy sądami a adwokaturą, niezbędne jest zachowanie dwuletniej aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem sędziowskim;

5. że dla zachowania poziomu fachowego adwokatury należy dostęp do niej uzależnić od znajomości prawa miejscowego i posiadania doświadczenia zdobytego w adwokaturze, sądownictwie, lub Prokuratorji generalnej;

6. że interes Państwa, społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości wymaga zastosowania przepisów wykluczających nadmierny liczebny rozrost adwokatury i poręczających zachowanie jej polskiego charakteru;

7. że interesy ludności miejscowej Państwa wymagają utrzymania istniejących już jednostek samorządu adwokackiego w Cieszynie, Łucku, Przemyślu i Samborze.

* * *

I. Już IV. Zjazd Adwokatów Polskich, odbyty w dniach 26 do 28 maja 1928 r. w Toruniu, uchwalił domagać się podjęcia energicznych ustawowych środków ku zapobieżeniu na przyszłość przepełnieniu stanu adwokackiego, szkodliwemu dla wymiaru sprawiedliwości i dla samego stanu adwokackiego. Zarówno w kraju, jak i zagranicą, rozbrzmiewa coraz głośniej żądanie ustawowego ograniczenia ilości adwokatów, gdyż nadmierny liczebnie rozrost adwokatury ponad potrzebę społeczeństwa, grozi stanowi adwokackiemu niebezpieczeństwem zupełnego upadku, a społeczeństwu szkodą; i u nas uznaje się potrzebę zapobieżenia przepełnieniu stanu adwokackiego coraz częściej i to nawet z urzędowej strony, jakkolwiek myśl ta nie zdefinjowała się dotąd w konkretnej formie.

Projekt ustawy o ustroju adwokatury, wniesiony 29 września 1931 r. poszedł w diametralnie przeciwnym kierunku, otwierając na oścież wrota do adwokatury wszystkim powołanym i niepowołanym i usuwając nawet te drobne przeszkody, które częściowo przynajmniej powstrzymywały dotąd od masowego wstępywania do adwokatury.

Związek Adwokatów Polskich od początku niemal swego istnienia, t. j. od lat 20-tu szukał pewnej selekcji przy przyjmowaniu do adwokatury i domagał się wyższych kwalifikacyj etycznych i zawodowych, stawiając pomiędzy innemi wymóg dwuletniej sądowej aplikacji, zakończonej egzaminem sędziowskim i następnie trzyletniej aplikacji adwokackiej, zakończonej egzaminem adwokackim, oraz wymóg zaufania stwierdzonego przed wpisem na listę adwokacką, co wypowiedziała już rezolucja II. Zjazdu Adwokatów Polskich z roku 1919 w Warszawie i uchwała IV. Zjazdu Adwokatów Polskich w Toruniu z roku 1928.

Z. A. P. obstaje przy wymaganiu dwuletniej aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem sądowym, płatnej i etatowej, a po takiej aplikacji dopiero trzyletniej aplikacji adwokackiej.

Aplikację sądową uważamy za konieczną, a tylko taka aplikacja zakończona egzaminem sądowym, daje gwarancję należytego przygotowania do adwokatury oraz stworzyć może hamulec przeciw masowemu dopływowi do adwokatury. Prezesowie Sądów, którzy przyjmować będą nowych aplikantów tylko w ramach każdorazowych etatów aplikanckich, regulować temsamem mogą dopływ do adwokatury zgodnie z rzeczywistemi potrzebami społeczeństwa i wymiaru sprawiedliwości, oczywiście w porozumieniu z interesowanemi Izbami adwokackiemi.

W projekcie Komisji Kodyfikacyjnej jest myśl ta zawarta w art. 12 i 17, wedle których na listę aplikantów wpisany może być ten, kto odbył dwuletnią aplikację sądową, oraz wpisany na listę adwokatów ten, który odbył przepisaną aplikację i posiada osobiste kwalifikacje, niezbędne do sprawowania urzędu adwokata.

Zamiast tej zasady selekcji przy wpisywaniu na listę adwokatów i aplikantów adwokackich i podwyższenia poziomu wymagań, projekt rządowy nie domaga się warunku osobistej kwalifikacji, uchyla obligatoryjną aplikację sędziowską, zwalnia od aplikacji i egzaminu adwokackiego sędziów i prokuratorów, oraz referendarzy w służbie państwowej, którzy mają dwa lata służby, wlicza wszelką referendarską służbę administracyjną do dwóch lat do aplikacji adwokackiej (art. 88), słowem obniża i upraszcza kwalifikacje wymagane do wpisu i wprowadza najdalej idące udogodnienia i ułatwienia w dostępie do adwokatury, nawet w porównaniu ze stanem obecnym, — jak gdyby przepełnienie już obecnie w pewnych dzielnicach i ośrodkach kraju nie było kompletne i nie groziło na bliską przyszłość powszechnie w całym kraju.

Z tego stanu rzeczy wynika, że projekt nietylko nie zapobiegnie na przyszłość przepełnieniu stanu adwokackiego, lecz przeciwnie przyczyni się do nadmiernego liczebnego rozrostu adwokatury, co będzie oczywiście ze szkodą dla społeczeństwa, wymiaru sprawiedliwości i samego zawodu.

II. Projekt pomija istniejącą dziś dla adwokatury byłego zaboru rosyjskiego i skreśla zupełnie instytucję Naczelnej Rady Adwokackiej, której działalność dotychczasowa wydała nader dodatnie wyniki, a wprowadza w miejsce tej instytucji urzędniczą instancję Sądu Apelacyjnego, a nawet Kolegjum Administracyjnego tego Sądu (art. 10, 41, 63 i 72 projektu).

Tak samo w postanowieniach o nadzorze państwowym z art. 45 i 46 poddaje projekt urzędowanie Rad Adwokackich nadzorowi Władzy sądowej.

Nie potrzeba chyba uzasadnienia, że przy szerszej rozbudowie autonomji adwokatury, której konieczność nie podlega dyskusji, potrzebna jest instytucja naczelna, będąca przedstawicielką nietylko poszczególnych Izb Adwokackich, lecz całej adwokatury i że jest wskazana taka organizacyjna nadbudowa, której zadaniem byłoby sprawowanie nadzoru nad działalnością poszczególnych Izb i czuwanie nad jednolitością Adwokatury.

Nadto instytucja Rady Naczelnej stworzyłaby w całości adwokatury Państwa w pewnych warunkach gwarancję, że poszczególne Izby ze względu na swój narodowościowy skład nie posuną się nigdy w swojem działaniu poza linję interesu państwowego i narodowego.

Dlatego zarówno projekt Komisji Kodyfikacyjnej (art. 29 i dalsze), jakoteż projekt Związku Adwokatów Polskich (art. 30 i dalsze) przewidywały utworzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, jako przedstawicielstwa i zastępstwa Adwokatury całego Państwa, przydzielając tejże, jako główny zakres działania, nadzór nad działalnością Rad Adwokackich i rozstrzyganie w ostatniej instancji w sprawach administracyjnych i dyscyplinarnych Izb Adwokackich.

Wszelkie tedy uprawnienia, które projekt przenosi na Sądy apelacyjne, powinny być bezwarunkowo zastrzeżone Naczelnej Radzie Adwokackiej i instytucja ta powinna zostać odpowiednio dla całego Państwa rozbudowana, tembardziej, że w ten sposób zaoszczędzonoby sądom znacznej ilości pracy, którą podejmie samorząd adwokacki. Jedynie

chyba Sąd Najwyższy i to z zastrzeżeniami, o których niżej, mógłby mieć prerogatywy kierowniczej, czy nadzorczej Władzy Adwokackiej, co jednak już z powodu zbytniego przeciążenia taką pracą nie byłoby wskazanem.

W takim przypadku, jak i na przypadek, gdyby zamiast Sądu Najwyższego stały się Sądy apelacyjne naszą instancją odwoławczą, jest wprost koniecznością stanową, aby do rozstrzygnięcia spraw adwokackich powołane były senaty mieszane z udziałem adwokatów, nie zaś wyłącznie urzędnicze.

Uzasadnienie tego postulatu wysnuwa się samo przez się z tego, że chodzi o sprawy zawodowe i że niepodobna wyłączyć w orzecznictwie czynnikaściśle zawodowego, który w sprawach dotyczących zawodu ma właściwy kontakt i właściwe zrozumienie rzeczy, a pozostawiać orzecznictwo to wyłącznie czynnikowi sędziowskiemu, który z reguły stoi zdala od życia zawodowego i któremu przeważnie obce są zasady i pojęcia wykonywania zawodu adwokackiego.

III. Nadmierny nadzór władzy sądowej odbić się może ujemnie na samorządzie adwokackim (art. 45 do 47), a jest tembardziej zbyteczny, ileże wykroczenie Rady Adwokackiej przeciw ustawie i naruszenie porządku prawnego przez tę Radę należało w przeszłości do największych rzadkości. Nie potrzeba dalszego wywodu, że postanowienie art. 82, wedle którego sędzia miałby władzę doraźnego dyscyplinarnego karania adwokatów za nieposzanowanie Władzy, lub wykroczenie przeciw dobrym obyczajom i spokojowi, czyli poddanie adwokatów pod doraźne orzecznictwo dyscyplinarne każdego sędziego rozpatrującego sprawę — jest zdaniem naszem — nie do utrzymania.

IV. Zniesienie Izb Adwokackich w Cieszynie, Łucku, Przemyślu i Samborze, jak świadczą odnośne uchwały tychże Izb, jest sprzeczne z interesem ludności miejscowej i Państwa oraz względami narodowymi, wskutek czego istniejące te Izby utrzymać należy.

Jako Związek zawodowy, który dąży do podniesienia stanu adwokackiego w interesie społeczeństwa, wymiaru sprawiedliwości i samego zawodu, upraszamy o poddanie projektu ustawy o ustroju adwokatury, wniesionego do Sejmu dnia 29 września 1931 r., rewizji w kierunku urzeczywistnienia zasad podanych na wstępie, a uchwalonych przez Zarząd Główny Z. A. P. dnia 25 października 1931 r. i zastąpienie go projektem, zasady te uwzględniającym.

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH

Dr. Tadeusz Janiszewski
Sekretarz.

Dr. Antoni Dzidzielewicz
Prezes.

Nie ustrój, lecz rozstrój adwokatury.

Mowa Posła Jana Nowodworskiego, Dziekana Rady Adwok. w Warszawie, wygłoszona w Sejmie d. 13 października 1931 r.

Nie wątpię, że niema nikogo w tej Izbie, ktoby nie zdawał sobie sprawy, że adwokatura jest współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości, a powtóre, że bez udziału, bez pomocy adwokata, jak wykazywał pewien statystyk, nie może się obejść 90 procent ludności. Wynika z tego, że ustrój adwokatury nie jest kwestją, która dotyczy tylko adwokatów, lecz jest kwestją, wkraczającą w ustrój społeczny i polityczny.

Ekspedycja karna na adwokatów.

Rząd, wnosząc ustawę o ustroju adwokatury, uznał za właściwe nie dać ani jednego słówka uzasadnienia. Myśleliśmy, że to tak przez nawał pracy, ale na szczęście wychodzi w Warszawie organ rządowy, stronnictwa większości rządowej, w którym to uzasadnienie znajdujemy. Jego tytuł: „Za dużo autonomji". Treść tego artykułu jest taka, że słusznie chyba można powiedzieć, że nie jest to ustawa o ustroju adwokatury, ale ustawa o ekspedycji karnej na adwokaturę (oklaski na ławach Klubu Narodowego). Dlatego, że ktoś, kto był wicedziekanem Rady Adwokackiej i napisał list otwarty do b. ministra, mówi się, że za dużo autonomji, tak, jakgdyby adwokat nie miał prawa pisać listu. Jeżeli ktoś, kto piastuje zaszczytny urząd dziekana, ma wątpliwą przyjemność być posłem w tym Sejmie, jeżeli ten ktoś, jako poseł, a nie jako dziekan, przemawia z tej oto trybuny, to panowie mówią, że za dużo autonomji dla adwokatury. Co to ma wspólnego? Trzeba odróżniać to, co mówi poseł, od tego, cobym mówił, jako dziekan. Jako adwokat i jako dziekan Rady Adwokackiej mogę mieć rozmaite poglądy, ale w tej chwili przemawia nie adwokat, lecz przejęty troską obywatel. (Oklaski na prawicy).

Autorytety w r. 1918 i w r. 1931.

Można mówić, że rząd jest wszechmocny, wszechwiedzący, ale trzeba chyba przyznać, że ludzie nawet bardzo kompetentni, gdy mówią o rzeczach, które wymagają fachowych wiadomości, zasięgają opinji fachowców. Twierdzę nie na zasadzie osobistego przekonania, bo to dla panów naturalnie żadnego znaczenia mieć nie może, ale na zasadzie opinji zebranych przezemnie i innych, że niema prawnika, który rozumie, czem jest adwokatura, któryby powiedział, że ten projekt rządowy jest dobry.

Przejdźmy teraz do rozważania zasad tego projektu. Nazywa się on ustawą o ustroju adwokatury i nawet była wzmianka w gazetach, że ma to być ustawa o autonomji adwokatury. Należy powiedzieć, że autorzy tej wzmianki, albo nie czytali projektu, albo nie wiedzieli, co to jest autonomja, albo świadomie fałszują prawdę (głosy na prawicy: i jedno i drugie). Jeżeli posiadamy w byłym zaborze rosyjskim dekret, podpisany przez ówczesnego Naczelnika Państwa, marszałka Józefa Piłsudskiego, a więc przez autorytet dla rządu, to trzebaby troszkę delikatniej z tym dekretem się obejść. Jednak nad tem sami autorzy nie zastanowili się i powiedzieli, że dekret z 1918 r., przez pana marszałka Piłsudskiego podpisany, nic nie wart, czem wydali dziwne świadectwo i ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości, p. Supińskiemu, także należącemu do obozu rządowego i obecnemu tu b. ministrowi Carowi, który był autorem tamtego projektu i wicemarszałkowi Senatu p. Boguckiemu, który także był autorem projektu. Jednak muszę zaznaczyć, że tego rodzaju obejście się z autorytetami dla panów, nie jest *fair*, nie jest bardzo przyzwoite. Ale jednak ma to być autonomja. Jakże tedy ta autonomja wygląda? Był np. przepis taki, że Rady adwokackie, okręgowe i naczelna, mają prawo składać rządowi swoje opinje i wnioski w kwestjach sądownictwa i adwokatury. Ten projekt o autonomji adwo-

katury przekreśla to prawo. Nie wolno adwokatom mówić o prawie (głos na ławach BB: słusznie). Słusznie naturalnie, lepiej niech mówią o prawie ci, którzy nie mają o tem pojęcia.

Kwalifikacje zawodowe i etyczne adwokata.

Dalej statuty adwokatury wszystkich trzech zaborów stawiały pewne minimum żądań od osób, które się zgłaszały do adwokatury. To minimum było: 1. nieskazitelność moralna, 2. nieskazitelność, że tak powiem formalna, w postaci, żeby nie było nigdy kary więzienia, w przeszłości. 3. kwalifikacje zawodowe. Powiedziane było, że w tym względzie decydują Rady okręgowe. Oczywiście służyło zażalenie do drugiej instancji, jednak było powiedziane, że do adwokatury mają wstęp ci, którzy przedtem, jeśli nie odbyli normalnej aplikacji sądowej i adwokackiej, mieli jednak ścisłą styczność z wymiarem sprawiedliwości, a więc byli sądziami, lub prokuratorami, przyczem w byłym zaborze rosyjskim musieli mieć 4 lata służby sądowej, w b. zaborze austryjackim 10 lat służby sądowej, w byłym zahorze pruskim o ile się nie mylę 7 lat służby sądowej. Projekt obecny stanowi inaczej. Adwokatura, jak wszyscy wiemy, obecnie wzrasta w sposób niesłychany pod względem liczebnym. Przytoczę cyfry z okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie, a mianowicie: przed wejściem w życie obecnego statutu palestry na 1 kwietnia 1919 roku — mówię w cyfrach okrągłych, mogę się mylić o pięć osób — było 330 adwokatów i 80 aplikantów, na 1 kwietnia 1931 r. było 1.200 adwokatów i czterystu kilkudziesięciu aplikantów. Znane są liczby co do okręgu lwowskiego, w którym przeludnienie jest również jeszcze większe. Znane są liczby co do okręgu krakowskiego, gdzie przeludnienie jest również wielkie. Jednem słowem, nie ulega wątpliwości, że w drodze normalnego przyrostu adwokatury, w drodze normalnej aplikacji sądowej i adwokackiej, wobec tego, że wydziały prawne uniwersytetów przyjmują bardzo wiele słuchaczów, nasze szeregi w okręgu apelacyjnym warszawskim wzrosły o 400 procent!

Droga do pauperyzacji.

Co wprowadza obecny projekt? Mówi on: otwórzmy jeszcze szerzej wrota do adwokatury. Będzie miał dostęp do niej każdy sędzia każdego sądu powszechnego, będzie miał dostęp każdy sędzia każdego sądu wojskowego, będzie miał dostęp każdy sędzia sądu administracyjnego. Ale to jeszcze mało. Jeżeli aplikant sądowy po dwóch latach zda egzamin sędziowski, później pójdzie, nie uchybiając w niczem tej dykasterji, do ministerstwa robót publicznych i tam się dosłuży stopnia referenta, np. przy budowie kanałów, to ma otwartą drogę do adwokatury. To jest niebezpieczeństwo nietylko dla adwokatury. Ja, w moim wieku, nie przemawiam *prodomo mea*, i tak samo jest ze wszystkimi starszymi kolegami. Mnie leży na sercu dobro adwokatury, ale i dobro ludności. Twierdzę, że jeżeli się rozszerzy w ten sposób dopływ do adwokatury, jeżeli będziemy mieli tak wielki napływ, to będzie to w pierwszym rzędzie krokiem do pauperyzacji tego stanu w sposób niesłychany, a dalej, jak wiadomo, nędza rodzi występek. O tem wszyscy dobrze wiedzą. I wskutek tego projekt, który idzie po tej linji, w mojem głębokiem przekonaniu stwarza obawę kardynalną o zupełną pauperyzację stanu adwokackiego.

Dawne i nowe egzamina adwokackie.

Ale to jeszcze drobiazg w porównaniu z tem, co jest dalej. Dotychczas we wszystkich zaborach, z małemi różnicami, były wszędzie dla normalnych aplikantów t, zw. egzaminy adwokackie, które, muszę przyznać lojalnie, w byłym zaborze rosyjskim były najbardziej rzeczowo trudne. Dlaczego tak było? Czy dlatego, że egzaminatorzy, ze względów konkurencyjnych, nie chcieli dopuścić kolegów? Nie. Dlatego, że komisje egzaminacyjne, a do tych komisyj mam zaszczyt należeć od lat 13, miały

na widoku rzecz inną, a mianowicie, aby do adwokatury mieli dostęp tylko ci, którzy są należycie przygotowani. Obecny projekt wprowadza do składu komisji egzaminacyjnej dwóch sędziów sądu okręgowego i apelacyjnego. Nie ubliżam zupełnie wiedzy sędziów, ale twierdzę (ponieważ znane są wypadki, gdy młody człowiek, który dwa lata temu zdał egzamin sądowy, był rok asesorem i dostał się na sędziego okręgowego, mając 27 lat), żeby taki człowiek mógł egzaminować kandydatów na adwokatów, to jest rzecz nie do pojęcia, rzecz, która zupełnie niweczy wszelką wartość tego egzaminu. I dlatego projekt komisji kodyfikacyjnej był słuszny. Musi być jeden sędzia sądu apelacyjnego, to jest człowiek, który poznał dokładnie wszystkie arkana naszej wiedzy i którego udział daje gwarancję, że istotnie w tej komisji egzaminacyjnej wszystko się dobrze dzieje. Nikt z nas przeciwko temu nic nie ma. Ale wypowiadamy się stanowczo my, jako adwokaci, i my, jako obywatele, przeciwko temu, by ten egzamin stał się tylko formalnością. Egzamin ten jest jedyną gwarancją, że ludność będzie miała takich opiekunów prawnych, którzy ich nie poprowadzą na manowce.

Nowa etyka adwokacka.

Dalej przychodzi najbardziej zasadnicza rzecz w tym projekcie t. j. ustalanie zasad etyki adwokackiej. „Należy ono do samorządu adwokackiego". To jest jednak tylko iluzja, albowiem po pierwsze, każda uchwała Rady adwokackiej w jakiejkolwiek kwestji na wniosek osoby zainteresowanej — (co to jest osoba zainteresowana, projekt nie mówi) — może być zaskarżona do kolegjum administracyjnego sądu apelacyjnego, które rozstrzyga ostatecznie. A gdy przychodzą wykroczenia dyscyplinarne, które idą do sądów dyscyplinarnych, znowu się powiada, że to będzie niby należało do Rady adwokackiej, ale i to znowu jest iluzja. Sądy dyscyplinarne wyrokują wprawdzie w składzie tylko adwokatów, ale każdemu służy znowuż prawo zaskarżenia ich wyroku. Oskarżony (adwokat) może zgłosić apelację, kiedy jest skazany na karę zawieszenia w czynnościach, lub skreślenia z listy, a rzecznik dyscyplinarny i prokurator, jeżeli wyrok opiewa na karę łagodniejszą, a rzecznik żądał kary surowszej. Skarga idzie znowu do sądu apelacyjnego. To znaczy, że właśnie w sprawach najważniejszych, gdzie wykroczenie i kara są ciężkie, adwokaci nie mają głosu ostatecznego, tylko mają go sądy. Proszę panów. Mamy doświadczenie za sobą lat 13 i zapytuję tych, co kiedykolwiek mieli do czynienia z orzecznictwem dyscyplinarnem, czy nie jest prawdą, że przy obecnym ustroju, w t. zw. Senacie dla spraw dyscyplinarnych przy Sądzie Najwyższym, gdzie przeważa element sędziowski, z reguły wyroki są łagodniejsze, niż w drugiej instancji, gdzie są sami adwokaci? Świadczy to, co od początku mówię, że w sprawach, które dotyczą naszej działalności zawodowej i naszej etyki, etyki nietylko ogólno-ludzkiej, ale zawodowej, adwokaci reagują właśnie silniej.

Niesłychany przepis artykułu 82.

Ale to wszystko byłoby jeszcze niczem, w porównaniu z niesłychanym na nasze stosunki art. 82 projektu. Boć przecież według projektu, odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów ma być nietylko przed sądem dyscyplinarnym, ale i wówczas, gdy, jak mówi art. 82, adwokat na posiedzeniu, lub na rozprawie, okaże nieposzanowanie prawa, spokoju publicznego, dobrych obyczajów, albo okaże zuchwałe nieposzanowanie władzy. Wtedy sąd, rozpoznający daną sprawę, może niezwłocznie skazać adwokata na jedną z kar, wymienionych w tej ustawie tj. aż do wykreślenia z listy adwokatów włącznie. I żeby panowie nie myśleli, że ten art. nie jest groźny, dam dowód realny, w postaci dokumentu, który dziś otrzymałem z urzędu, jako dziekan Rady Adwokackiej. Pisze jeden z adwokatów warszawskich, że wczoraj na posiedzeniu sądu grodzkiego w Warszawie, zgłosił wniosek w słowach: „Powięk-

szam powództwo o 100 zł. — (chodziło o sprawę cywilną) — bo przez ten czas przyszła nowa rata płatności". Sędzia odzywa się: „Pan widzi, co jest na drzwiach napisane? — Tylko na piśmia trzeba się zwracać z wnioskami. Pan chyba jest pierwszy raz w sądzie". Adwokat odpowiada: „Nie jestem po raz pierwszy w sądzie, od tylu lat występuję, dotychczas wiedziałem, że obowiązuje jedna i ta sama ustawa postępowania cywilnego". Na to odpowiedź sądu, którą otrzymał: „Pan jest za młody, aby mnie krytykować. Na szczęście nowa ustawa o ustroju adwokatury pozwoli mi niezadługo za podobne zachowanie, wykreślić pana z listy adwokatów"!

Jeżeli przytaczam te słowa, to nie dlatego, żeby krytykować orzeczenia sądu. Ale jeżeli sędzia mówi takie rzeczy, to go wolno chyba krytykować i to jest moim obowiązkiem.

Obce wzory.

Wysoka Izbo! Ten przepis — twierdzą autorzy, czy autor projektu, bo nie wiem, czy mówić w liczbie mnogiej, czy pojedynczej, ale w każdym razie wieńca laurowego za tę ustawę nie dałbym — twierdzą, że ten przepis jest wzięty z ustroju adwokatury francuskiej. Sprawdzałem. Istotnie jest tam podobny przepis. Podobny, ale nie taki, albowiem we Francji może nastąpić nałożenie takiej kary tylko po wysłuchaniu wniosku prokuratora i tylko w trybunałach. Ale mniejsza o to. Co innego we Francji, gdzie dwie trzecie Izby należy do adwokatury, gdzie dwie trzecie rządu należy do adwokatury, gdzie tylu prezydentów było adwokatów. Tam oczywiście sędziemu nie przyjdzie ani do głowy, żeby ten artykuł stosować. Więc całkiem co innego, jeżeli taki przepis, który powstał za czasów Napoleona I, 1808 roku, zatrzymano tam do dziś, i nigdy tak wysokiej kary, aż do zawieszenia w czynnościach począwszy, nie stosowano, a co innego, jeśli się wprowadza tego rodzaju przepis tu, gdzie nigdy przenigdy nic podobnego nie istniało, nawet za czasów moskiewskich. Miałem zaszczyt swojego czasu należeć do koła obron politycznych, broniłem w sądach moskiewskich i twierdzę, że byliśmy śmiali i odważni i nawet ten stupajka rosyjski nie ośmielił się nawet głosu mi odebrać. Dlaczego? Dlatego, że nawet przed takim sądem uczciwy adwokat wie, gdzie jest miara i właściwy umiar. I dlatego pisanie w projekcie, że adwokat może okazać zuchwałe nieposzanowanie włady, jest conajmniej nieprzyzwoitem (oklaski na prawicy). Jakże to, czy nie istnieje art. 154 K. K., który skazuje na więzienie? Czyż to mało jeszcze i czy trzeba aż takie przepisy wprowadzać? Czy panowie zastanawiali się nad tem, że aby usunąć stróża magistrackiego, który zamiata ulicę, trzeba przeprowadzić dyscyplinarne postępowanie. Prezydent miasta nie może go oddalić, podczas gdy sędzia prowincjonalny może adwokata z listy wykreślić. To jest niesłychane (oklaski na prawicy).

Wolność słowa i tajemnica zawodowa.

Muszę jeszcze wskazać na dwie rzeczy, a to dlatego, że te rzeczy idą już nie przeciw nam, adwokatom, ale przeciw obywatelom państwa. A więc wolność słowa i tajemnica zawodowa. Rzekłem już na wstępie, że statystyk pewien wyliczył, że 90 procent obywateli miewa sprawy sądowe; nikomu z obecnych żadnej sprawy nie życzę, ale twierdzę, że jeśli tę ustawę zatwierdzicie, to specjalnie w sprawach karnych nie znajdziecie obrońcy. Znajdziecie lizusów. O wolności słowa było powiedziane: adwokaci korzystają z wolności słowa w słowie i piśmie, a obecnie powiada się: „w granicach obowiązującej ustawy — to tak, jakby masło masłem posmarowane — i w granicach rzeczowej potrzeby". Co to znaczy rzeczowa potrzeba? Konia z rzędem, kto to rozumie.

Druga rzecz — tajemnica zawodowa. Na czem polega cały ciężar zawodu adwokackiego? Na czem polega gwarancja tego zawodu i zaufanie publiczne do niego?

Na tem, że każdy kto się zwracał do adwokata, wiedział, że to, co mu powierzył w ścianach gabinetu adwokackiego pozostanie nazawsze tajemnicą. Jedynie w ten sposób można rozumieć, że obywatel może liczyć na pomoc prawną i może mieć zaufanie do tego koniecznego współczynnika wymiaru sprawiedliwości, jeżeli będzie wiedział, że temu adwokatowi wszystko może powiedzieć, a adwokatowi nie wolno tego nikomu ujawnić. To jest tajemnica zawodowa i podstawa bytu adwokackiego nie materjalnego, ale zawodowego z jednej strony i podstawa dobra społecznego z drugiej strony. Projekt powiada inaczej. Projekt mówi: „tajemnica zawodowa istnieje dla dla adwokata wobec klijenta“, ale nie mówi o tem, co jest powiedziane w dzisiejszym statucie, że nikt nie może zmusić adwokata do zdradzenia tajemnicy zawodowej. To opuszczono, czyli, że obecnie przy możliwie pięknej interpretacji, a interpretatorów mamy dużo, sąd może zmusić adwokata do wyjawienia tajemnicy, i może go zmusić komisarz dzielnicowy — jednem słowem każdy urząd. To jest już straszne, to jest niemożliwe do zachowania.

Dawna i nowa przysięga.

Każdy przyjmowany do adwokatury kandydat składa przed dziekanem uroczystą przysięgę. Nie będę roty tej przysięgi powtarzał, raczcie mi wierzyć panowie, że przysięga zredagowana jest w formie uroczystej, poważnej, wzywająca do patrjotyzmu i obowiązku obywatelskiego. Projekt nawet i w tym punkcie chce pomniejszyć powagę adwokatury, bo zamiast przysięgi wprowadza przyrzeczenie, do którego dodaje rotę, tak, jakby rota mogła wchodzić do przyrzeczenia, skoro wiadomo, że rota to jest przysięga. Ale autor oczywiście tego nie rozumiał i to przyrzeczenie wprowadza rzeczy, których także w żadnym statucie adwokatury nie znajdujemy. „Adwokat musi zachować poszanowanie i posłuch dla sądów i urzędów“. Otóż jeżeli chcecie mieć adwokatów, którzy będą posłuszni, to będziecie mieli służalców, a nie będziecie mieli rzeczników prawa. (Oklaski na ławach Klubu Narodowego).

Tu mowca odczytuje deklarację Klubu narodowego, poczem mówi:

„Nie ustrój, lecz rozstrój“.

Proszę więc, żeby Wysoka Izba raczyła przy obradach nad tym projektem pamiętać o tem, że to nie jest ustawa o ustroju adwokatury, tylko ustawa o rozstroju adwokatury (oklaski na prawicy), że dlatego mamy jednolite Państwo Polskie, żeby była w niem jedna adwokatura polska. Rezultat praktyczny projektu musi być ten, że nie będziemy mieli jednolitej adwokatury, ale tyle adwokatur, ile jest okręgów sądów apelacyjnych, że każdy sąd będzie inaczej na rzecz patrzał i tego ujednostajnienia, bo takie piękne słowo jest w projekcie, nie będziemy już mieli. A zdaje mi się, i chyba dla każdego z nas jest to jasne, że jeżeli wprowadzamy jednolity kodeks karny, jednolity kodeks cywilny, jednolitą ustawę sądową, jednolity ustrój sądowy, to tak samo musimy mieć jednolitą adwokaturę, żeby obywatel, czy mieszka w dzielnicy wschodniej, czy zachodniej, czy w Kongresówce wiedział, iż wszędzie adwokat polski jest czynnikiem wymiaru sprawiedliwości, do którego można i należy mieć zaufanie. (Oklaski na prawicy).

Judex ad jus non dicendum...

(Jeden szczegół z rządowego projektu ustroju Adwokatury)

napisał Dr. Artur Till.

Nie dzisiejszą jest historja powstawania ustawy o ustroju Polskiej Adwokatury. Praca nad jej jednolitą organizacją zajmowała stale i wyczerpująco od szeregu lat wszystkie właściwe organy. Projekty i ankiety, opinje i krytyki prześcigały się wza-

jemnie od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego, — uczestniczyły w tej pracy wszystkie urzędowe organizacje adwokackie, — przedmiotem tym zajmował się stale Związek Adwokatów Polskich, a ostatecznej niejako aprobaty wszystkim tym zamierzeniom udzieliły dwa, specjalnie tym przedmiotem zajmujące się ogólne Zjazdy Adwokatów Polskich w Poznaniu i w Toruniu. Równolegle szła praca specjalnej Podkomisji naszej Komisji Kodyfikacyjnej, w ciągłym kontakcie z Ministerstwem Sprawiedliwości i z organizacjami stanowemi. Wszystko to działo się pod hasłem, w które nikt wątpić się nie ośmielał i które, skoro padło z wysokiego miejsca, było wytycznem dla wszystkich tych prac: Adwokatura ma sama stworzyć przyszłe podstawy swojej organizacji a władza wkroczy tam tylko, gdzie to będzie konieczne.

A jednak Władza wkroczyła, gdy jeszcze nie było to konieczne, — co więcej, wkroczyła w sposób, który poprostu przekreślił prawie cały w tym przedmiocie dorobek minionych 13 lat naszej wskrzeszonej niepodległości. Minister Sprawiedliwości przedłożył Sejmowi dnia 29 września 1931 swój projekt ustawy, która z dniem 1 marca 1932 miałaby wejść w życie, a w której pozostały zaledwie strzępy z samorządu stanowego, mimo iż samorząd ten jest fundamentem całej adwokatury.

Przecież samorząd pod przepisami tymczasowego statutu Palestry z roku 1918 wykazał w byłym zaborze rosyjskim jaknajlepsze rezultaty. W byłym zaborze austrjackim trwa już przeszło lat 60 i w tym czasie nie wykazał ani razu potrzeby jakichkolwiek zmian, lub uzupełnień.

Wzory ustawy adwokackiej były tedy już gotowe i jeśli jej unifikacja jest bezprzecznie koniecznością, to nie było bynajmniej koniecznością prawie zupełne zignorowanie tych wzorów i tworzenie od zielonego stolika czegoś zupełnie nowego i samodzielnego oraz wprowadzenie przepisów, które z pewnością ogniowej próby życia nie wytrzymają a zdolne są wprost wypaczyć rozwój i przyszłość adwokatury.

Ramy tego artykułu nie wystarczyłyby do wskazania, a cóż dopiero do omówienia wszystkich nowych, a wprost niezrozumiałych, jeśli nie zgubnych postanowień. Począwszy od skreślenia dotychczasowej przysięgi adwokackiej a wprowadzenia w jej miejsce tylko uroczystego przyrzeczenia o treści serwilistyczno-bezbarwnej, przez elastyczną „rzeczową potrzebę“ krępującą dotychczasową wolność słowa adwokackiego i przepisy o „posłuchu Władz“, których zarządzenia przecież adwokat z powołania swego niejednokrotnie energicznie zwalczać musi, a który, jeśli o niego samego chodzi, mieści się przecież w jego obowiązkach obywatelskich, aż do drakońskiego artykułu 82, który wywołał już nietylko reakcję, ale wprost żywiołowe oburzenie, — możnaby wykazać cały szereg mylnych i niepotrzebnych przepisów rządowego projektu. Nie to jest jednak moim zamiarem. Chcę tu jedynie omówić jeden, może drobny szczegół, który jednak zdaniem mojem może w swych skutkach wywołać fakt tak doniosły, jak zupełne zatamowanie autonomicznego sądownictwa dyscyplinarnego nawet w tej okrojonej i ingerencji niepowołanych do tego czynników poddanej formie, w jakiej projekt rządowy sądownictwo to utrzymuje.

Chcę mówić o postanowieniu artykułu 38 minist. projektu, który dla każdej Izby adwokackiej bez względu na ilość jej członków, ustanawia j e d n e g o tylko, wszelkiej pomocy pozbawionego Rzecznika dyscyplinarnego, oraz o postanowieniu artykułu 54, w którym ilość członków Sądu dyscyplinarnego dla każdej Izby ustanowioną jest w s p e t r y f i k o w a n e j c y f r z e j e d e n a s t u.

W tym celu jednak muszę przedewszystkiem powołać niektóre cyfry.

Wedle projektu mają Izby adwokackie pozostać tylko w okręgach Sądów apelacyjnych, — zatem w Małopolsce ilość 2733 adwokatów i conajmniej tysiąc aplikantów, będzie rozdzieloną na dwa okręgi (Kraków i Lwów), — w Królestwie 1708 adwokatów i około 500 aplikantów, na trzy okręgi (Lublin, Warszawa, Wilno), — w Wielkopolsce 585 adwokatów i ich dotychczas nieistniejący, a więc żadną cyfrą nawet

w przybliżeniu oznaczyć się nie dający aplikanci, również na trzy okręgi (Katowice, Poznań, Toruń). Czyż odrazu nie rzuca się w oczy niestosunkowość tego podziału?

Ale co widzimy, jeśli podział ten jeszcze zróżniczkujemy wedle miejscowego rozsiedlenia adwokatury? Oto cyfry te zmienią się i staną wyraźniejsze:

Izba	Lwowska	liczyć będzie	1815	adwokatów i około	1000	aplikantów
"	Warszawska	" "	1221	" " "	500	"
"	Krakowska	" "	841	" " "	300	"
"	Poznańska	" "	328	" " "	120	"
"	Lubelska	" "	253	" " "	80	"
"	Wileńska	" "	234	" " "	80	"
"	Katowicka	" "	183	" " "	50	"
"	Toruńska	" "	151	" " "	50	aplikantów [1]).

Z cyfr tych widzimy więc przedewszystkiem, że wedle zamiaru projektu rządowego wszystkie Izby, bo nawet najmniejsza Izba adwokatów w Toruniu, będą rządzone przez Radę adwokacką złożoną w równej ilości po 15 członków, bo mniejsza liczba dziewięciu członków obowiązuje tylko w Izbach adwokackich liczących do 15 członków (Art. 35). A więc 10% liczby członków Izby Toruńskiej będzie powołanych do rządów nad resztą 90%. W tym przypadku zupełnie w porządku. Co jednak widzimy dalej? Oto ta sama liczba 15 członków Rady ma wystarczyć na Izbę adwokatów we Lwowie, liczącą z aplikantami 2815 członków, czyli, że tu tych samych 15 ludzi podołać ma potrzebom stanowym dwu tysięcy ośmset członków stanu. To samo, względnie prawie to samo, będzie się działo w Izbie Warszawskiej.

Już w tem widać zupełną nieżyciowość projektu rządowego i nieliczenie się z rzeczywistymi potrzebami stanu. Nie odbiegajmy jednak od tematu i zobaczmy, jak sądownictwo dyscyplinarne wyjdzie na tej reformie.

Przedtem muszę jednak jeszcze raz sięgnąć do suchych cyfr, wszak one i tylko one są decydujące.

Otóż jest faktem stwierdzonym, że liczba spraw załatwianych przez Sąd dyscyplinarny danej Izby w jednym roku administracyjnym pozostaje do liczby jej członków w stałym stosunku procentowym. W roku 1928 przedstawiało się to w Izbie Warszawskiej w ilości 235 spraw na 1317 członków Izby, zaś w Izbie Lwowskiej w ilości 438 spraw na 1671 członków, zatem w pierwszej Izbie w stosunku 17·84%, w drugiej w stosunku 26·91% [2]). Biorąc jednak tylko przeciętnie 20%, widzimy, że przypuszczalna liczba tych spraw wyniosłaby po wejściu w życie nowego statutu, przy ogólnie podwyższonych cyfrach członków Izb adwokackich:

we	Lwowie	(2815)	około	560	spraw
w	Warszawie	(1721)	"	350	"
"	Krakowie	(1141)	"	230	"
"	Poznaniu	(448)	"	90	"
"	Lublinie	(333)	"	66	"
"	Winie	(314)	"	62	"
"	Katowicach	(233)	"	50	"
"	Toruniu	(201)	"	40	"

Jaka może być tego przyczyna, że zarówno Izba toruńska, jak i Izba lwowska ma mieć taką samą niezmienną ilość jedenastu członków Sądu dyscyplinarnego, skoro druga będzie miała do załatwienia czternaście razy tyle spraw, co pierwsza? Z pewnością liczba ta wystarczy dla większości Izb, — w Izbie Krakowskiej będzie już zapewne

[1]) Cyfry wzięte wedle stanu z 1 lipca 1931 z opracowania adw. Dr. Strońskiego w Raptularzu Neumana na 1932. Dla aplikantów niema dotychczas zbiorowego zestawienia.

[2]) Zob. „Kilka uwag o sądownictwie dyscyplinarnem“ Czasopismo Adwokatów Polskich Nr. 6 do 9 z roku 1929.

nieco niewystarczającą, ale w Izbie Warszawskiej i Lwowskiej nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bezwzględnie nie wystarczy.

Petryfikacja liczby członków Sądu dyscyplinarnego jest tedy widocznie skutkiem nieuwzględnienia cyfr statystycznych i jeśli sądownictwo izbowe ma należycie fuukcjonować, musi być Izbom dana możność wyboru potrzebnej i elastycznie określonej liczby Sędziów.

W tej chwili mam pod ręką dokładne cyfry roku 1930 tylko odnośnie Izby Lwowskiej. Wystarczą one jednak do ocenienia, jak będzie się to sądownictwo przedstawiało w praktyce także w Izbie Warszawskiej, w której liczba członków Izby zaczyna coraz energiczniej zbliżać się do Izby Lwowskiej.

Jak więc dana sprawa wygląda?

Oto Lwowska Rada dyscyplinarna miała w ciągu roku 1930 do załatwienia 236 nowych spraw oraz 198 pozostałych z lat poprzednich, czyli razem 434 spraw w toku, będzie zaś z pewnością optymizmem, jeśli się na tej podstawie przyjmie 500 spraw jako roczną cyfrę przeciętną na przyszłość, zwłaszcza, jeśli do dotychczasowej liczby członków Izby Lwowskiej przybędą Izby adwokackie zwinięte w Przemyślu i Samborze. Wszystkie te sprawy będzie pod panowaniem nowego statutu musiał zainicjować jeden jedyny Rzecznik dyscyplinarny (art. 62) który, zanim przejdą one do Sądu dyscyplinarnego, obowiązany jest rozpatrzeć je w kierunku uzasadnienia, ewentualnie przeprowadzić swoje dochodzenia, częściowo umorzyć, a odnośnie reszty przyjść z wnioskami do Sądu dyscyplinarnego.

Jakie są jego dalsze obowiązki?

Musi on być obecnym przy każdem posiedzeniu Sądu dyscyplinarnego i referować swoje wnioski, tudzież wnosić odwołania w sprawach, w których jego wnioski oskarżające nie zostaną uwzględnione (art. 63), czynić ewentualne wnioski dowodowe przed rozprawą (art. 66), brać udział we wszystkich rozprawach sądowych w pierwszej instancji (we Lwowie w r. 1930 było ich 92!), ewentualnie odwoływać się od orzeczeń (art. 72) i brać udział w rozprawach drugiej instancji (art. 75), wreszcie załatwiać ewentualne wznowienia (art. 79).

Czyż można przypuścić, że takiemu nawałowi pracy podoła jeden jedyny człowiek, który jako adwokat musi swoje biuro odpowiednio prowadzić, gdyż z tego przecież żyje. I człowiekowi temu nie wolno zachorować, nie wolno nawet umrzeć, bo w takim razie całe postępowanie dyscyplinarne musiałoby aż do przyszłego wyboru, a zatem prawdopodobnie aż do przyszłego Walnego Zgromadzenia Izby ulec przerwie.

Jestem przekonany, że nie znajdzie się ani w Izbie Lwowskiej, ani w Warszawskiej nikt z szanujących siebie i swój zawód adwokatów, któryby się podobnej niemożliwości chciał i mógł podjąć!

Ale gdyby się znalazł? Czy przy największem oddaniu się swemu urzędowi, przy wyrzeczeniu się odpoczynku i stałej wieczornej pracy urzędowej po całodziennem poświęceniu się pracy zawodowej, po zrezygnowaniu z jakiejkolwiek rozrywki, będzie mógł tygodniowo więcej spraw wstępnie przygotować, jak kilka? Wszak oprócz tego będzie musiał przygotowywać się do rozpraw dyscyplinarnych w pierwszej i w drugiej instancji, ewentualnie opracowywać swoje wnioski przedrozprawowe, układać odwołania, oświadczać się na wnioski o wznowienie i ewentualnie sam takie wnioski przygotowywać i t. p. — Jeśli mimo to wszystko przygotuje tych kilka wniosków wstępnych tygodniowo, to co da ta praca w porównaniu z liczbą pięciuset spraw, które mu rocznie do wstępnego opracowania przypadną? Odrazu wpadnie on w szalone zaległości, gdy zaś nie będzie wstępnego przygotowania, to wkrótce i Sąd dyscyplinarny nie będzie miał nic do roboty i praca tego Sądu już po kilku wstępnych tygodniach beznadziejnie utknie.

A teraz spojrzyjmy na sprawę z innego punktu widzenia i przypuśćmy na chwilę, że Rzecznik swoim zadaniom w całości podoła.

Przyjmując, że posiedzenia Sądu odbywać się będą raz na tydzień i odliczywszy 10 tygodni na ferje wakacyjne, dni świąteczne i t. p., otrzymamy rocznie 42 posiedzeń Sądu. Więcej jak trzy rozprawy dyscyplinarne nie dadzą się na jednem posiedzeniu przeprowadzić, ani też więcej jak 10 do 15 spraw odpowiednio wstępnie zreferować i załatwić. Zatem 20 dni rozprawowych załatwi 60 rozpraw, — dalszych 12 dni choćby 330 decyzji wstępnych, czyli, że z owych 500 spraw lwowskich pozostanie niezałatwionych z końcem roku 110 spraw, a następna kadencja Sądu będzie miała do załatwienia już nie 500 ale 610 spraw, trzecia 720 i t. d.

Mógłby tu może ktoś zarzucić, że przecież liczba członków Sądu dyscyplinarnego wynosi 11, a do rozpraw potrzeba tylko pięciu, zaś do zwykłych uchwał trzech członków, zatem mogą się równocześnie odbywać w jednej sali rozprawy, a w dwu innych po jednem posiedzeniu niejawnem, a w takim razie można trzy razy tyle spraw załatwić, niż powyżej się przypuszcza.

Z pewnością byłoby to słuszne, gdyby nie . . . projekt ministerjalny! Przecież na każdem posiedzeniu musi być obecny Rzecznik dyscyplinarny, a jest on jeden i nie ma zastępców, ponieważ zaś rozdwojenie jaźni jest niestety dotychczas niemożliwe, przeto tylko pięciu, albo czasem tylko trzech członków Sądu dyscyplinarnego będzie zajętych, a reszta będzie mogła, a raczej będzie musiała korzystać z przymusowego urlopu.

I jeszcze jedno: projekt ministerjalny nie przewiduje absolutnie żadnej pomocy ze strony Sądów powszechnych w śledztwach dyscyplinarnych, nie nadaje Sądom dyscyplinarnym prawa żądania od Sądów zwyczajnych, aby im nadesłały akta swoje do śledztwa potrzebne; — nie pozwala korzystać z pośrednictwa Sądów przy przesłuchiwaniu i zaprzysięganiu świadków i donosicieli, jak to było dotychczas; — wogóle pozostawia wszystko, co ma być w Sądach dyscyplinarnych załatwiane, własnemu przemysłowi tych Sąhów. Nadto zaś nie nadaje odnośnym referentom dyscyplinarnym prawa ani możności wymuszenia na świadku, aby do przesłuchania stanął. Wniosek stąd, że stanie, kto zechce i zeznawać będzie bez sankcji przysięgi, kto zaś nie zechce, nie stanie i nikt go do tego nie zmusi. Śledztwa tedy, które pod obecnym statutem trwają przeciętnie po dwa, lub trzy miesiące, będą trwały latami i w przeważnej ilości przypadków wogóle nigdy zakończone nie zostaną i być zakończonemi nie będą mogły.

Sądownictwo dyscyplinarne, jeśli przypadnie mu urzędować zgodnie z przepisami projektu rządowego, — zatrzyma się tedy w dwu, jeśli nie w trzech największych Izbach adwokackich beznadziejnie już w pierwszych kilku miesiącach swego istnienia i pozostanie instytucją sądowniczą, która bezwarunkowo zadaniom swoim nie podoła. Będzie „Sądem, który sądzić nie będzie mógł“!

Quod erat ad demonstrandum!

Jest tedy rzeczą wprost pomyśleć się niedającą, aby tego rodzaju statut adwokacki, uniemożliwiający poprostu oddech tak niesłychanie ważnej Instytucji, jak autonomiczny Sąd stanowy adwokacki i to tam, gdzie wytężająca i energiczna jego działalność jest najwięcej potrzebną, mógł wogóle wejść w życie. Równocześnie nasuwa się myśl, w jaki sposób tego rodzaju projekt ustroju sądownictwa dyscyplinarnego, nie przemyślany, szablonowy, nieliczący się z cyframi wszystkim przecie, a już chyba najłatwiej Ministerstwu Sprawiedliwości dostępnemi, bezwzględnie nieżyciowy i niepraktyczny, mógł wogóle powstać?!

Odpowiedzi na to nie znajdziemy, chyba gdybyśmy mogli i chcieli wierzyć temu, co w niezliczonych dyskusjach o tym ministerjalnym projekcie dawało się w sfe-

rach adwokatury tak często słyszeć: że nie jest to projekt o ustroju adwokatury polskiej, ale projekt jej zniszczenia!

Przykry żart, ale chyba żartem tak niesłychanie ważnej sprawy, od której zależy istnienie, godność i powaga wielowiekowej instytucji adwokatury, załatwić nie podobna. Musimy szukać wyjścia i wyjście to jest niezmiernie proste: wycofać projekt tak zasadniczo chybiony i w praktyce bez szkody państwa niewykonalny, bo przerabianie go byłoby bezcelowem. Dlaczego zresztą mamy przerabiać fatalny ten projekt, jeśli wystarczy z archiwów Ministerstwa Sprawiedliwości wyciągnąć choćby jeden z wielu leżących tam, a przez samą adwokaturę od roku 1920 przedkładanych, coraz to lepszych i wszystkie późniejsze kwestje uwzględniających projektów, gotowych i zaopatrzonych motywami, lub wziąć za podstawę, przyjęty już w trzeciem czytaniu, projekt Komisji Kodyfikacyjnej.

Jeżeliby jednak przyszło wbrew wszelkim oczekiwaniom jako malum necessarium traktować organizację, projektowaną przez Ministerstwo, to, abstrahując od innych koniecznych zmian w kierunkach zasadniczych, jako minimum dezyderatów w dziale postępowania dyscyplinarnego trzebaby zmienić artykuł 35 i ustanowić liczbę członków Rady adwokackiej zależnie od ilości członków Izby na 15 do 24; — powiększyć liczbę członków Sądu dyscyplinarnego (Art. 54) i dodać Rzecznikowi dyscyplinarnemu (art. 38) dwu do czterech zastępców, a w takim razie można będzie z grona Rady adwokackiej wybrać kilka kompletów sądzących.

Jest zarazem konieczne, — zobowiązać Sądy państwowe do udzielania Sądowi dyscyplinarnemu swoich aktów, oraz do przeprowadzania na żądanie Sądów dyscyplinarnych przesłuchań świadków i donosicieli w sprawach dyscyplinarnych i do ich zaprzysięgania, co we wszystkich dotychczasowych projektach było przewidziane.

Protokół

XVIII. Posiedzenia Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich,

odbytego w Łodzi, dnia 24 października 1931 r., w lokalu Towarzystwa Prawniczego przy ul. Piotrkowskiej l. 91.

Obecni: Członkowie Zarządu Głównego i delegaci Oddziałów: Karol Argasiński ze Lwowa, Bolesław Bielawski z Warszawy, Bruno Blumenfeld ze Lwowa, Teodor Bojanowicz z Warszawy, Władysław Chmielewski z Poznania, Stefan Cygański z Łodzi, Ignacy Dziedzic z Torunia, Mieczysław Engiel z Wilna, Tadeusz Janiszewski ze Lwowa, Bolesław Jasieński z Łodzi, Stanisław Kobyliński z Katowic, Henryk Konic z Warszawy, Marjan Koszewski z Poznania, Jan Kręglewski z Poznania, Czesław Matecki z Warszawy, Leon Nowodworski z Warszawy, Stefan Osmólski z Poznania, Aleksander Rostocki z Łucka, Stanisław Rowiński z Krakowa, Zygmunt Sokołowski z Warszawy, Wacław Szumański z Warszawy, Artur Till ze Lwowa, Tadeusz Tomicki z Warszawy.

Nadto Członkowie Oddziału Z. A. P. w Łodzi: Bolesław Fichna, Daniel Forelle, Adolf Kon, Maurycy Kon, Piotr Kon, Łucjan Korycki, Stanisław Pawłowski, Seweryn Szarogroder, Stefan Sztromajer i Teodor Tujakowski.

O godzinie 10 min. 15 Zast. Przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Z. A. P. Kol. Blumenfeld otwiera posiedzenie i wobec nieobecności Prezesa Z. A. P. Dra Dziędzielewicza, który z powodu niedomagania nie mógł przybyć do Łodzi, zaprasza na przewodniczącego Mecenasa Henryka Konica, co zebrani aprobują przez aklamację.

Mec. Konic obejmuje przewodnictwo, proponując wysłanie do Prezesa Dziędzielewicza depeszy, wyrażającej żal, że Stan Jego zdrowia nie pozwala Mu jeszcze na przewodniczenie obradom Zarządu Głównego.

Wniosek Mec. Konica jednogłośnie przyjęto.

Następnie Przewodniczący stwierdza legitymacje Delegatów i quorum oraz zarządza odczytanie protokołu XVII. Posiedzenia Zarządu Głównego.

Na wniosek Kol. Tilla uchwalono zwolnić Sekretarza od odczytania tego protokołu ze względu na to, że został on drukiem ogłoszony i dołączony do Nr. 5 i 6 „Czasopisma Adwokatów Polskich“ z r. 1931.

Następnie przystąpiono do p. 3 porządku obrad:

Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego przedstawia Wiceprezes tego Wydziału Kol. Blumenfeld, wykazując, iż Wydział wykonał wszystkie uchwały XVII. Posiedzenia Zarządu Głównego.

Przedmiotem głównym obrad i trosk Wydziału Wykonawczego, była w ostatnich czasach sprawa rządowego projektu statutu adwokackiego. Sprawie tej poświęcił Wydział Wykonawczy szereg posiedzeń i uczynił ją głównym przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Zarządu Głównego.

Następnie przystąpiono do p. 4 porządku obrad.

Kol. Argasiński przedstawia sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia do 15 października 1931 w następujących cyfrach:

Przychody:

1.	Pozostałość kasowa z r. 1930	Zł. 1.051·07
2.	Oddział Warszawski Z. A. P. na poczet zaległości w składkach za rok 1930	„ 1.000·—
3.	Oddział Katowicki Z. A. P. na poczet zaległości za czas po koniec 1930	„ 1.120·—
4.	Oddział Toruński na poczet zaległości . . .	„ 700·—
5.	Oddział Krakowski na poczet zaległości w składkach za lata ubiegłe	„ 1.600·—
6.	Oddział Wileński na poczet zaległości w składkach	„ 100·—
7.	Oddział Poznański na poczet składek zaległych	„ 282·13
8.	Różne	„ 12·50
	Razem . . .	Zł. 5.865·70

Rozchody:

1.	Drukarni na druk Czasopisma	Zł. 3.386·50
2.	Wydatki kancelaryjne Wydziału Wykonawczego	„ 350·—
3.	Wydatki za przepisanie druków	„ 66·75
4.	Koszty wyjazdu Delegata do Luksemburga . .	„ 350·—
5.	Koszty przyjazdu członków Zarządu Głównego na posiedzenie w Wilnie	„ 1.071·—
6.	Stałej Delegacji Zrzeszeń Prawniczych składka za r. 1929	„ 100·—
7.	Różne	„ 43·76
	Razem . . .	Zł. 5.368·01

Zestawienie:

Suma przychodów	Zł. 5.865·70
Suma rozchodów	„ 5.368·01
Saldo kasowe . .	Zł. 497·69

Znaczne są zaległości na rzecz Zarządu Głównego Oddziałów lubelskiego, łuckiego i łódzkiego.

Osobno przedstawia skarbnik sprawozdanie z funduszu koleżeńskiej pomocy aplikantów polskich im. Prez. Dra Dziędzielewicza i podnosi, że bardzo wielu członków Związku nie nadesłało dotychczas składek do tego funduszu.

Skarbnik rozesłał do Zarządów Oddziałów pisma okólne z wezwaniem o przyśpieszenie uiszczenia wpłat należnych od Oddziałów i zwraca się do obecnych na posiedzeniu członków Zarządu Głównego, należących do Oddziałów, w których zaległości omawiane są znaczne, o wywarcie wpływu, aby zaległości jaknajrychlej zostały wyrównane.

Sprawozdanie przyjęto, a reprezentanci Oddziałów warszawskiego i łódzkiego uiszczają natychmiast imieniem swych Oddziałów na ręce skarbnika wpłaty na rzecz Zarządu Głównego.

Następnie na wniosek Kol. Sokołowskiego uchwalono przystąpić przedewszystkiem do obrad nad p. 7 porządku obrad t. j. sprawą rządowego projektu ustawy o ustroju adwokatury.

W sprawie tej przewodniczący Mec. Konic przedstawia kroki, jakie zostały przedsięwzięte z inicjatywy Naczelnej Rady Adwokackiej w porozumieniu z wszystkiemi Izbami Adwokackiemi całego Państwa — celem cofnięcia względnie uzyskania zmiany tego projektu i wzięcia za podstawę obrad sejmowych projektu Komisji Kodyfikacyjnej.

W dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem Mec. Konica, zabierają głos przedstawiciele poszczególnych Oddziałów Z. A. P., podnosząc, że opinja całej adwokatury jest jednolita w tym kierunku, że projekt powyższy niweczy autonomję adwokatury, a oddając sądownictwo dyscyplinarne i to nawet w trybie doraźnym w ręce Sądu — godzi w niezawisłość stanu adwokackiego. Prezes Oddziału Lwowsk. Z. A. P. Kol. Till przedkłada uchwałę Walnego Zgromadzenia Lwowskiej Izby Adwokatów, zapadłą dnia 23 października 1931.

Kol. Bielawski i Kol. Sokołowski przedstawiają przebieg Walnego Zgrom. Izby Warszawskiej, odbytego dnia 23 października 1931 i przedkładają tekst powziętej na niem uchwały.

Kol. Engiel podnosi, że w Wilnie w ciągu jednego dnia zebrano podpisy w ilości wymaganej do zwołania nadzwyczajnego Zgrom. Walnego, które odbyło się dnia 18 października 1931. Stanowisko wszystkich Kolegów było jednomyślne w tym kierunku, że projekt rządowy jest nie do przyjęcia. Mowca przedkłada tekst uchwały powziętej na tem Zgromadzeniu.

Kol. Rostocki przedkłada odpis protokołu Nadzwyczajnego Walnego Zgrom. Izby Adwokatów w Łucku z dnia 18 października 1931 — które to Zgromadzenie uznało, że projekt rządowy oparty jest na przesłankach wprost sprzecznych z ideą samorządnej organizacji adwokatury.

Kol. Dziedzic podaje do wiadomości, że dnia 11 października 1931 odbyło się Walne Zgromadzenie Izby Toruńskiej, które jednomyślnie oświadczyło się przeciw rządowemu projektowi z tem, że należy oprzeć się na projekcie Komisji Kodyfikacyjnej. Odpis odnośnej uchwały składa mowca do protokołu.

Kol. Kręglewski podnosi, że również Izba Poznańska oświadczyła się na Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 24 października 1931, jednomyślnie przeciw projektowi rządowemu, przyjmując jednomyślnie bez dyskusji odnośne rezolucje — które przedkłada.

Kol. Kobyliński przedkłada uchwały, powzięte na Walnem Zgromadzeniu Izby Katowickiej dnia 14 października 1931 i Cieszyńskiej dnia 17 października 1931. Mowca podnosi, że pod względem narodowościowym Izba Katowicka liczy 100% Polaków adwokatów, a Izba Cieszyńska 99% niepolaków. Zniesienie Izby Cieszyńskiej i włączenie jej do Izby Katowickiej spowodowałoby, że większość adwokatury w tych złączonych Izbach byłaby niepolską.

Wobec nieobecności delegata Oddziału Z. A. P. w Lublinie — przewodniczący Mec. Konic podnosi — że i Izba Lubelska oświadczyła się przeciw projektowi rządowemu.

Tożsamo relacjonuje Kol. Rowiński o uchwale Nadzw. Walnego Zgromadzenia Izby Krakowskiej.

Uwaga: Wszystkie uchwały Walnych Zgromadzeń Izb Adwokackich całego państwa, ogłoszone już w prasie codziennej, stwierdzają jednomyślne uznanie ministerjalnego projektu, jako projektu godzącego w samorząd i byt adwokatury naszej w ogóle, a zwłaszcza adwokatury polskiej, tudzież szkodliwy dla samego państwa, wymiaru sprawiedliwości i interesu narodowego.

W szczególności uchwała Izby Łuckiej wskazuje, że zamiar oddania prawa rozwiązywania Rad Adwokackich w ręce sądownictwa, a nawet oddania kierownictwa Izb w razie takiego rozwiązania sędziemu, jest nietylko pogwałceniem zasady autonomji, ale wręcz ppniżeniem godności stanu adwokackiego. Tażsama uchwała wskazuje, że projektowane zniesienie Izb Adwokackich w Łucku, Przemyślu i Samborze wyjdzie na szkodę ludności tych okręgów, zwłaszcza na terytorjach różnoplemiennych kresowych.

Uchwała Izby Poznańskiej wskazuje na szkodliwość obarczenia sądownictwa nowemi agendami nadzoru i sądownictwa dyscyplinarnego adwokackiego.

Uchwała zaś Izby Toruńskiej wskazuje na to, że projekt, znosząc obecną Naczelną Radę Adwokacką, przeciwstawia się wewnętrznemu zjednoczeniu adwokatury, które powinno być głównym celem przyszłej unifikacyjnej ustawy adwokackiej.

Kol. Argasiński przedstawia przebieg prac w sprawie tego projektu w Wydz. Wykonawczym, który odniósł się do wszystkich Oddziałów z prożbą o uwagi odnośnie do projektu rządowego. Wszystkie Oddziały związkowe oświadczyły się, podobnie jak Izby Adwokackie, przeciw projektowi rządowemu, tak w ogóle, jak i co do szczegółów. Podnosi szereg ujemnych postanowień tego projektu, w szczególności co do zniesienia praktyki sądowej i ujęcia kwestji t. zw. wolnoprzesiedlności. Wnosi o przejście do dyskusji szczegółowej.

Kol. Osmólski jest zdania, że przeniesienie się adwokata do innej dzielnicy, powinno być uzależnione od wykazania znajomości odnośnego ustawodawstwa.

Kol. Bielawski jest tego samego zdania. Powołuje się na zapadłą w tym kierunku już poprzednio uchwałę Zarządu Głównego, która powinna znaleźć wyraz w rezolucji, jaką poweźmie dzisiejsze zebranie.

Do zdania tego przyłączają się Kol. Szumański, Koszewski i Dziedzic.

Kol. Pawłowski podnosi, że zagadnienie t. zw. wolnoprzesiedlności winno być rozwiązane pod kątem widzenia interesów Państwa.

Kol. Nowodworski zauważa, że Z. A. P. od szeregu lat pracował nad kodyfikacją statutu Palestry i zajął pewne stanowisko w sprawie t. zw. wolnoprzesiedlności. Mowca zauważa, że gdyby sprawa ta została dziś przez Z. A. P. pominiętą milczeniem — byłoby to uważane za wycofanie się z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Kol. Till stawia wniosek o zamknięcie dyskusji — co uchwalono.

Kol. Rowiński wnosi, by nie przeprowadzać dyskusji szczegółowej i przystąpić do uchwalenia rezolucji.

Uchwalono zaniechać dyskusji szczegółowej.

Kol. Till wnosi, by wybrać komisję, któraby ułożyła tekst powziąć się mającej rezolucji i tekst ten przedłożyła plenum na posiedzeniu popołudniowem.

Do komisji tej proponuje Kol. Till: 1. Kol. Bielawskiego, 2. Blumenfelda, 3. Koszewskiego, 4. Argasińskiego i 5. Kręglewskiego.

Komisję w powyższym składzie wybrano.

Przystąpiono do p. 8 porządku obrad.

Sprawę referuje Kol. Janiszewski, na którego wniosek uchwalono utworzyć Komitet Redakcyjny pod naczelną redakcją Prezesa Związku, złożony z członków wszystkich Oddziałów (po jednym z każdego Oddziału) i odnieść się do wszystkich

Oddziałów o podanie z każdego Oddziału członka Komitetu redakcyjnego Czasopisma. Skład Komitetu redakcyjnego ma być ogłoszony w Czasopiśmie.

O godz. 2 min. 20 odroczono posiedzenie do godz. 4 min. 30 popoł.

Ciąg dalszy o godz. 4 min. 30 popoł.

Kol. Bielawski imieniem Komisji, wybranej celem ułożenia rezolucji — przedstawia projekt tej rezolucji.

Rezolucję tę uchwalono jednomyślnie w brzmieniu podanem wyżej w memorjale Zarządu Głównego, z tem, że ma być przesłaną Naczelnej Radzie Adwokackiej, Ministerstwu Sprawiedliwości, Marszałkom Sejmu i Senatu, członkom Komisji prawniczej Sejmu i Senatu oraz adwokatom, posłom i senatorom.

Kol. Bielawski wnosi, by upoważnić Wydział Wykonawczy: — by na podstawie opinji poszczególnych Oddziałów przygotował memorjał w tej sprawie, a w razie potrzeby zwołał posiedzenie Zarządu Głównego, względnie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Z. A. P. i w tym celu przesłał memorjał wszystkim tym osobom i instytucjom — którym prześle się uchwaloną dziś rezolucję.

Wniosek Kol. Bielawskiego uchwalono.

Przewodnictwo obejmuje Kol. Kobyliński i oznajmia, że porządek dzienny rozszerzony został na sprawę nowelizacji ustawy o kosztach sądowych, obowiązującej na Ziemiach Zachodnich. Sprawę referuje Kol. Dziedzic, podnosząc, że istotną treścią projektowanej noweli jest, iż w przeciwieństwie do dotychczas obowiązującej ustawy podjęcie jakiejkolwiek czynności sądowej w sprawach cywilnych jest należne od uprzedniego złożenia zaliczki na koszty sądowe. Opłaty sądowe na Ziemiach Zachodnich są niestosunkowo wysokie. Wynoszą one od przeszło 3% do 76% dochodzonej sumy wzgl. wartości przedmiotu. Do tych stawek dochodzą jeszcze należności za odpisy, doręczenia i t. d. W ten sposób można przyjąć iż koszty sądowe na Ziemiach Zachodnich wynoszą od 4% do 80% dochodzonej sumy wzgl. przedmiotu. Skoro w niedługim czasie ma być wprowadzona jednolita dla całego Państwa ustawa o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, nie jest wskazane uchwalanie na przeciąg kilku miesięcy nowej ustawy tem bardziej, że jak się okazuje, ustawa ta dla kół gospodarczych byłaby nadzwyczaj dotkliwa i mogłaby się przyczynić do podkopania stosunków kredytowych, przemysłu i handlu.

Dotychczas obowiązująca ustawa o kosztach sądowych z bardzo małemi wyjątkami nie uzależniała czynności sądowych i aktu wymiaru sprawiedliwości od poprzedniego uiszczenia zaliczek i to w tak znacznej wysokości. — Referent zaznacza, że od 2. lipca 1927 koszty zastępstwa adwokackiego, które dotąd wynosiły zasadniczo tyle, co koszty sądowe, uległy zmniejszeniu przeciętnie do połowy. W ten sposób koszty zastępstwa adwokackiego obydwu stron wynoszą przeciętnie tyle, co koszty sądowe. Jedną z najważniejszych funkcyj Państwa jest wymiar sprawiedliwości. — W ten sposób wytwarza się sytuacja, że Państwo za funkcję, do której jest powołane i obowiązane i która stanowi jedną z podstaw jego bytu, każe sobie płacić przez obywateli i to z góry przeciętnie dwa razy tyle, ile się należy rzecznikowi prawnemu.

Gdy się uwzględni teraźniejszy kryzys i upadek gospodarczy, oraz nieuczciwość dłużników, wprowadzenie w życie zaprojektowanej przez p. Ministra Sprawiedliwości noweli, w konsekwencji doprowadziłoby do znacznego utrudnienia dochodzenia swych praw przez społeczeństwo. Wymiar sprawiedliwości, ta podstawowa funkcja Państwa, spadłby do minimum.

W interesie wymiaru sprawiedliwości i Państwa, tudzież w interesie gospodarczym społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich leży, aby projektowana nowela nie została uchwalona, a natomiast, aby wprowadzić jednolitą dla całego Państwa ustawę o kosztach sądowych, — o stawkach znacznie niższych, nie przenoszących 2% dochodzonej sumy, wzgl. wartości, a płatnych częściami, w miarę postępu sprawy.

Referent podaje do wiadomości, że Oddział Toruński w porozumieniu z Oddz. Poznańskim i Katowickim wypracowały memorjał w tej sprawie, który odczytuje, i wnosi, by Zarząd główny Z. A. P. uchwalił memorjał ten przedłożyć miarodajnym czynnikom.

Wniosek Kol. Dziedzica uchwalono z tem, że odnośny memorjał należy przesłać tym osobom i władzom, którym prześle się memorjał w sprawie statutu adwokackiego.

Projekt ustawy karnej (p. 10 porządku obrad) referuje Kol. Szumański, — podnosząc w konkluzji referatu, że w sprawie tego projektu zbędna jest doraźna interwencja Z. A. P. i że dopiero w czasie dyskusji nad tym projektem w ciałach ustawodawczych i w toku obrad komisyjnych może się okazać potrzeba takiej interwencji.

Kol. Engiel proponuje, by Wydział wykonawczy zlecił poszczególnym Oddziałom zapoznanie się z projektami poszczególnych ustaw — urządzanie w tym celu zebrań dyskusyjnych i przedstawianie wniosku Wydziałowi wykonawczemu.

Wniosek ten uchwalono.

W konsekwencji powyższej uchwały zdjęto z porządku obrad p. 9 t. j. sprawę projektu ustawy egzekucyjnej, postanawiając odnieść się przedewszystkiem do Oddziałów o nadesłanie uwag co do projektu tej ustawy.

P. 6 porządku obrad referuje Kol. Blumenfeld, podnosząc, że niektóre postanowienia projektu ustawy notarjalnej godzą w interesa adwokatury, a zwłaszcza postanowienia co do wymogu formy aktu notarjalnego przy umowach dotyczących nieruchomości.

Referent przypomina, że w sprawie tej zabierał już Z. A. P. głos ex re projektu ustawy stemplowej, — wychodząc z założenia, że nie należy w pewnych specjalnych ustawach jak stemplowa wprowadzać pewnych wymogów co do ważności aktów prawnych, których to wymogów nie żądała dotychczasowa ustawa notarjalna.

Stanowisko Z. A. P., zajęte przy sposobności projektu ustawy stemplowej, utrzymało się i odnośne postanowienie nie weszło do ustawy. Obecnie projektuje się takie postanowienie w ustawie notarjalnej, a więc znowu w ustawie specjalnej. Związek powinien się temu przeciwstawić i zabrać głos w odpowiedniej chwili, kiedy projekt ten znajdzie się w ciałach ustawodawczych.

Do p. 5 zabiera głos Kol. Argasiński i powołując się na swoje sprawozdanie przy p. 4 porządku obrad w którem przedstawił stronę finansową akcji w sprawie funduszu aplikantów im. Prezesa Dra Dzięddzielewicza podnosi, że akcja ta wydaje słabe na razie wyniki. W każdym razie liczba polskich aplikantów adwokackich w ostatnich miesiącach wzrosła, a Koło Aplikantów przy Oddziele lwowskim Z. A. P. rozwija się. Niemniej jednak sprawa nie przestaje być aktualną — adwokatura Polska w Małopolsce Wsch. jest w zaniku i w sprawie tej musi się poświęcić dużo pracy.

Stan rzeczy w adwokaturze narodowości polskiej stwierdzają uajlepiej cyfry· które mowca przytacza, biorąc za podstawę stan z 1 lipca 1931.

W dniu tym było adwokatów:

I. W b. zaborze austr.

1. Izba Cieszyńska	77
2. „ Krakowska	841
3. „ Lwowska	1300
4. „ Przemyska	218
5. „ Samborska	297
razem . . .	2733

z czego 75% (2100) narodowości niepolskiej.

II. W b. zaborze pruskim.

1. Izba Katowicka	. . . .	106
2. „ Poznańska	. . . .	328
3. „ Toruńska	. . . .	151
	razem . . .	585

(w tem 5% narodowości niepolskiej).

III. W b. zaborze rosyjskim.

1. Izba Warszawska	. . . .	1221
2. „ Lubelska	. . . .	153
3. „ Łucka	. . . .	100
4. „ Wileńska	. . . .	234
	razem . . .	1708

z czego 35% (680) narodowości niepolskiej.

	Suma . . .	5026

z czego 2850 narodowości niepolskiej.

Aplikantów sam b. zabór austr. liczy 1000 w czem **około 900 narodowości niepolskiej.**

Kol. Błumenfeld podnosi fakt, że w ostatnich czasach objawia się przechodzenie polskich aplikantów sądowych na aplikację adwokacką, co uważa za objaw dodatni z punktu widzenia Z. A. P. Apeluje do poszczególnych Oddziałów, by te wpłynęły na swych członków, by jak najrychłej wywiązali się ze swych zobowiązań co do składek na rzecz Funduszu aplikantów.

Sprawozdanie Kol. Argasińskiego przyjęto do wiadomości.

Do p. 11 porządku obrad proponuje przewodniczący, by upoważnić Wydział wykonawczy do oznaczenia miejsca i czasu następnego posiedzenia Zarządu głównego. Zaznacza, że może się okazać już w najbliższej przyszłości potrzeba odbycia posiedzenia w sprawie projektu ustawy o ustroju adwokatury i jest zdania, że w tym wypadku posiedzenie winno się odbyć w Warszawie.

Kol. Koszewski przypomina, że już dawno posiedzenie Zarządu głównego nie odbyło się w Poznaniu i prosi, by o ile nie zajdzie potrzeba odbycia posiedzenia w Warszawie — następne posiedzenie odbyć w Poznaniu.

Wniosek Kol. Kobylińskiego upoważniający Wydział Wykonawczy do oznaczenia miejsca i czasu następnego posiedzenia Zarządu gł. uchwalono.

Na tem posiedzenie o godz. 8 wieczorem zamknięto.

Rządowy projekt noweli do ustawy o kosztach sądowych.

P. Minister Sprawiedliwości przedłożył Sejmowi do uchwalenia na podstawie uchwały Rady Ministrów z 20/II 1931 projekt noweli do ustawy o kosztach sądowych, obowiązującej na Ziemiach Zachodnich. Odnośny druk sejmowy ma oznaczenie 240.

Istotną treścią tej noweli jest, iż w przeciwieństwie do dotychczas obowiązującej ustawy podjęcie jakiejkolwiek czynności sądowej w sprawach cywilnych jest zależne od uprzedniego złożenia zaliczki na koszty sądowe. O ile więc nie zostanie złożona zaliczka, Sąd nie wyznaczy rozprawy, nie wyda uchwały wzgl. decyzji i nie uskuteczni doręczenia.

Jak się okazuje z załączonej tabeli, opłaty sądowe na Ziemiach Zachodnich są niestosunkowo wysokie. Wynoszą one od przeszło 3% do 76% dochodzonej sumy wzgl. wartości majątku. Do tych stawek dochodzą jeszcze należności za odpisy, doręczenia i t. d. W ten sposób można przyjąć, iż koszty sądowe na Ziemiach Zachodnich wynoszą od 4% do 80% dochodzonej sumy wzgl. majątku. W instancji odwoławczej koszty powiększają się o 1/4 czyli o 25%, zaś w instancji rewizyjnej koszty są podwójne t. j. powiększają się o 100%.

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało już projekt jednolitej dla całego Państwa ustawy o kosztach sądowych. Jak słychać, ustawa ta ma być wprowadzona wraz z nową ustawą kodeksu postępowania cywilnego, t. j. najpóźniej 1/I 1933.

Skoro w niedługim czasie ma być wprowadzona jednolita dla całego Państwa ustawa o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, nie jest wskazane uchwalanie na przeciąg kilku miesięcy nowej ustawy tem bardziej, że jak się okazuje, ustawa ta dla kół gospodarczych byłaby nadzwyczaj dotkliwa i mogłaby się przyczynić do podkopania stosunków kredytowych, przemysłu i handlu.

Dotychczas obowiązująca ustawa o kosztach sądowych z bardzo małemi wyjątkami nie uzależniała czynności sądowych i aktu wymiaru sprawiedliwości od poprzedniego uiszczenia zaliczek i to w tak znacznej wysokości. Zaznacza się, że od 2 lipca 1927 koszty zastępstwa adwokackiego, które dotąd wynosiły zasadniczo tyle, co koszty sądowe, uległy zmniejszeniu przeciętnie do połowy. W ten sposób koszty zastępstwa adwokackiego obydwu stron wnoszą przeciętnie tyle, co koszty sądowe. Jedną z najważniejszych funkcyj Państwa jest wymiar sprawiedliwości. W ten sposób wytwarza się sytuacja, że Państwo za funkcję, do której jest powołane i obowiązane, oraz która stanowi jedną z podstaw jego bytu, każe sobie płacić przez obywateli i to z góry przeciętnie dwa razy tyle, ile się należy rzecznikowi prawnemu.

Gdy się uwzględni teraźniejszy kryzys i upadek gospodarczy, oraz nieuczciwość dłużników, wprowadzenie w życie zaprojektowanej przez P. Ministra Sprawiedliwości noweli, w konsekwencji doprowadziłoby do znacznego utrudnienia dochodzenia swych cywilnych praw przez społeczeństwo. Wymiar sprawiedliwości, ta podstawowa funkcja Państwa spadłaby do minimum.

Poważniejsze firmy na podstawie przeprowadzonych statystyk stwierdzają, że po ostatecznem zbilansowaniu suma ściągniętych w drodze sądowej i egzekucyjnej pretensyj przeciętnie zaledwie pokrywa wyłożone koszty celem ściągnięcia wierzytelności. Znaczna część wierzytelności okazuje się nieściągalna.

Gdyby po uchwaleniu noweli wierzyciel na Ziemiach Zachodnich musiał jeszcze z góry wpłacać tak wysoką zaliczkę na koszty sądowe, w przeważnej części wypadków musiałby zaniechać dochodzenia swych praw. W dalszej konsekwencji doprowadziłoby to do zupełnego podkopania kredytu i zaniku życia gospodarczego.

W interesie wymiaru sprawiedliwości, w interesie zadań Państwa, wreszcie w interesie gospodarczym społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich leży, aby projektowana nowela nie została uchwalona, a natomiast, aby wprowadzono jednolitą dla całego Państwa ustawę o kosztach sądowych, o stawkach znacznie niższych, nie przenoszących 2% dochodzonej sumy wzgl. wartości, a płatnych częściami w miarę postępu sprawy.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Dr. Tadeusz Janiszewski — Sekretarz.

Dr. Antoni Dzięndzielewicz — Prezes.

Stawki kosztów sądowych według ustawy o kosztach sądowych obowiązujących na Ziemiach Zachodnich.

Wartość przedmiotu sporu	Jedna stawka z ryczałtem	Trzy stawki z ryczałtem	Jedna stawka procentowo	Trzy stawki procentowo
10	3·60	7·60	36,00%	76,00%
100	7·60	20·70	7,06%	20,07%
300	17·30	51·90	5,76%	17,03%
400	23·—	69·—	5,07%	17,25%
1.000	51·80	155·40	5,18%	15,54%
1.250	63·30	189·90	5,06%	15,19%
6.000	166·80	500·40	2,78%	8,34%
11.000	241·50	724·50	2,19%	6,57%
17.000	345·—	1.035·—	2,03%	6,08%
23.000	448·50	1.345·50	1,95%	5,85%
37.000	690·—	2.070·–	1,86%	5,59%
50.000	897·—	2.640·—	1,79%	5,38%
66.000	1.170·—	3.360·—	1,77%	5,04%
83.000	1.440·—	4.170·—	1,73%	5,02%
97.000	1.650·—	4.800·–	1,07%	4,94%
100.000	1.680·—	4.890·—	1,68%	4,89%
500.000	5.580·—	16.800·—	1,13%	3,37%
1,000.000	10.580·—	31.890·—	1,06%	3,18%

Dział Polskich Aplikantów Adwokackich.

Uwagi Koła Aplikantów Związku Adw. Polsk., Oddział we Lwowie o projekcie ustawy o ustroju adwokatury.

Do art. 54. Uważamy udział aplikantów w rozstrzyganiu spraw dyscyplinarnych, w których oskarżeni są aplikanci, za celowy i konieczny, powołując się choćby tylko na analogję z sądem wojskowym, gdzie dwóch asesrów jest zawsze równych stopniem oskarżonemu. Młodszy ich wiek nie może być tu przeszkodą (vide sądy honorowe stowarzyszeń akademickich), zwłaszcza iż wybrani zostaną tylko najdoświadczeńsi i najgodniejsi z pośród aplikantów.

Proponujemy zatem powiększenie składu Sądu Dyscyplinarnego o 4 aplikantów, którzy w komplecie sądzącym sprawy aplikantów mają brać udział po dwóch w miejsce adwokatów.

Do art. 83. Czas urzędowania adwokata nie może rozstrzygać ani o potrzebie zatrudniania aplikanta, ani o jego zdolnościach nauczania go. Ponadto może się niejednokrotnie zdarzyć, zwłaszcza w stosunkach prowincjonalnych panujących w Małopolsce Wschodniej, iż aplikant-Polak nie znajdzie w polskiej kancelarji adwokackiej, do którejby mógł wstąpić.

Proponujemy przepis ten znieść.

Do art. 84. Rota przysięgi, a nie przyrzeczenia, powinna być raczej ustalona w rozporządzeniu wykonawczem. Wzmiankę o posłusłuszeństwie patronowi uważamy wprawdzie za zbędną, gdyż nie była ona dotąd potrzebna, ale ze względów zasadniczych przeciw niej nie protestujemy.

Proponujemy przepis ten znieść.

Do art. 90. Pozbawienie aplikantów prawa zastępstwa przed Sądami Apelacyjnemi stanowiłoby krok wstecz w stosunku do dzisiejszego ustawodawstwa. Jest jasne, że patron nie powierzy swemu aplikantowi wcześniej zastępstwa przed sądem apelacyjnym, aż będzie on mógł patrona tam godnie zastąpić.

Jednoroczny okres poprzedzający dopuszczenie aplikanta przed sądem grodzkim, pracy i okręgowym jako drugą instancją jest za długi, a po pół roku aplikacji można spokojnie dopuszczać.

Tembardziej rażące jest oznaczenie okresu poprzedzającego dopuszczenie aplikanta do zastępstwa przed sądami okręgowymi na trzy lata, zwłaszcza iż sprawy przed sądami okręgowymi, jako pierwszą instancją, bywają niejednokrotnie mniej zawiłe od spraw rozstrzyganych w sądach okręgowych jako drugą instancją.

Proponujemy w ust. 1 skreślić słowa „Sądów Apelacyjnych“, a ust. 2 nadać brzmienie następujące: „Aplikant może być zastępcą przed sądem grodzkim, sądem pracy i sądem okręgowym po pół roku aplikacji, przed sądem apelacyjnym po dwóch latach aplikacji“.

Do art. 91. Niejednokrotnie okazuje się potrzeba zdania egzaminu adwokackiego przed upływem pięciolecia, choćby n. p. ze względów osobistych. Przepisy dotychczasowe zezwalały na zdawanie egzaminu po upływie około połowy aplikacji, ponadto ustanowienie przepisu o egzaminie dopiero po ukończeniu aplikacji, właściwie ją przedłuża o dalsze conajmniej dwa miesiące, związane z dopuszczeniem do egzaminu i załatwieniem formalności przed wpisem na listę adwokatów.

Proponujemy słowa „po odbyciu“ zastąpić słowami: „po czterech latach aplikacji“.

Do art. 95. Ustanowienie stałych opłat odstraszy i tą już nieliczną garstkę polskiej młodzieży prawniczej od poświęcania się adwokaturze, gdyż stawki dziś

nawet niskie, mogą jutro zostać podwyższone. Ewentualnie możnaby wprowadzić jednorazowe wpisowe w kwocie najwyżej Zł. 50·—.

Pozatem należałoby ustanowić jakieś odznaki dla aplikantów, gdyż wobec wprowadzenia tóg dla adwokatów, aplikant, zastępujący go, niczem nie różniłby się zewnętrznie od publiczności, co może doprowadzić do różnych nieporozumień.

Proponujemy skreślić zupełnie ust. 1 i odpowiednio zmienić ust. 2.

Do art. 96. Stanowienie o aplikantach bez nich, byłoby rażącem naruszeniem ogólnie dziś przyjętych zasad, że nie można o kimś bez jego udziału stanowić.

Dlatego proponujemy zmianę tego przepisu przez skreślenie słów „jednak bez prawa składania wniosków i głosowania", a dodania słów „z prawem składania wniosków i głosowania" conajmniej „w sprawach dotyczących aplikacji lub aplikantów".

Do art. 97. Jest ogólnie przyjętem, że na zgromadzeniu akademickiem, a zatem młodzieży młodszej i mniej dojrzałej, nie przewodniczy delegat Rady Wydziałowej, lecz osoba przez dane zebranie wybrana. Przewodniczenie zatem delegata Rady adwokackiej na zebraniu aplikantów, stanowiłoby ograniczenie naszych praw większe, niż się to praktykowało w stosunku do nas, gdyśmy jeszcze byli obywatelami akademickimi.

Proponujemy skreślenie ust. 2 i wstawienie przepisu: „Zebranie zagaja delegowany członek Rady adwokackiej i zarządza wybór prezydjum, które obejmuje kierownictwo obrad".

Do art. 98. W art. 49 l. 3 przewidziana jest dla adwokatów kara dyscyplinarna zawieszenia w urzędowaniu na czas do jednego roku. Ustanowienie zatem dla aplikantów kary przedłużenia aplikacji na czas do dwóch lat jest rażące, ileże przecież aplikacja trwa krócej niż urzędowanie adwokata, zaczem zawieszenie w niej, czyli jej przedłużenie, powinno również trwać odpowiednio krócej, a w każdym razie najwyżej rok.

Proponujemy zastąpić w ust. 2 słowa „do dwóch lat" słowami „do jednego roku".

Do art. 99. Nie mamy żadnej wątpliwości, iż Dziekanem Rady adwokackiej wybierana będzie zawsze osobistość, ponad wszelką wątpliwość godna tego wysokiego urzędu. Będzie to jednak tylko człowiek omylny. Dlatego wydaje się nam, iż uposażenie Dziekana w prawo udzielenia aplikantowi upomnienia, stanowiącego bądź co bądź karę, choć w łagodnym stopniu, nie poprzedzoną ani postępowaniem dowodowem, ani choćby jakiemś postępowaniem wyjaśniającym (vide postępowanie administracyjne) i bez środka prawnego jest niesłuszne.

Proponujemy przepis ten znieść.

Do art. 102. Dla innych dzielnic sprawa zaliczeń jest szczegółowa i korzystnie dla aplikantów unormowana. Dzielnica małopolska potraktowana jest w tym względzie rażąco po macoszemu. Szereg aplikantów sędziowskich przeszedł tu do adwokatury, zasilając ją elementem polskim i opierając się na dotychczasowych przepisach, zezwalając na zaliczenie do oplikacji czterech lat aplikacji sędziowskiej. Nie umieszczenie analogicznego przepisu w projekcie stanowi dla tych aplikantów krzywdę, gdyż podczas gdy innym aplikantom będzie aplikacja zaliczona, ich to dobrodziejstwo wcale dotyczyć nie będzie.

Proponujemy dodanie ustępu: „Zalicza się im do pięcioletniej aplikacji czas policzalny wedle dotychczasowych przepisów t. j. najwyżej cztery lata aplikacji sądowej.

(Uchwała Zebrania Koła z 24 września 1931 r.

ZA ZARZĄD:

Dr. Tadeusz Blumenfeld
Sekretarz.

Dr. Stanisław Moszkowicz
Przewodniczący.

Wykaz wpłat na Związkowy Fundusz Koleżeńskiej Pomocy dla Polskich Aplikantów im. Prez. Dra Antoniego Dziędzielewicza.

(Patrz poprzedni wykaz Nr. 7 i 8 „Czasopisma“ z r. 1931).

Z Oddziału Lwowskiego.

Lwów: Dr. Eugenjusz Zaleski 100 zł. (przez omyłkę opuszczono tę składkę w poprzednim wykazie) nadto

Horodenka: Dr. Lorenz Rubel dalsze 20 „

Z Oddziału Warszawskiego.

Warszawa: prostujemy podane w wykazie Nr. 7 i 8 Czasopisma z r. 1931 imię Aleksander Tallen Wilczewski na Leonard Tallen Wilczewski (Wpłata 300 zł.).

Z Oddziału Poznańskiego.

Poznań: Prostujemy nazwę miejscowości Podolanów na Odolanów, z której to miejscowości, jak podaliśmy w wykazie zamieszczonym w Nr. 7 i 8 kol. Tadeusz Ertel złożył 25 zł.
nadto złożył Dr. Stefan Piechocki 100 „

Z Oddziału Katowickiego.

Katowice: 1. Chmielewski Antoni 100 zł.
2. Dr. Dąbrowski Włodzimierz 100 „
3. Dr. Dudzik Nikazy 100 „
4. Gutkowski Karol 100 „
5. Kobyliński Stanisław 100 „
6. Kopocz Paweł 100 „
7. Krzymiński Włodzimierz 100 „
8. Dr. Kwiatek Feliks 100 „
9. Dr. Łukanowski Edmund 100 „
10. Mroczkowski Bolesław 100 „
11. Neuman Kazimierz 50 „
12. Dr. Nieć Kazimierz 50 „
13. Polski Bronisław 50 „
14. Dr. Rasp Aleksander 100 „
15. Dr. Reszka Józef 100 „
16. Dr. Stach Karol 100 „
17. Tyrka Kazimierz 30 „
18. Dr. Urbańczyk Erwin 100 „
19. Wnukowski Klemens 100 „
20. Żytomierski Wojciech 100 „

Królewska Huta:
21. Dr. Zagórowski Juljan 100 „

Lubliniec:
22. Czub Stanisław 80 „

Mikołów:
23. Cieszowski Stanisław 100 „

Mysłowice:
24. Kudera Bruno 100 zł.

Pszczyna:
25. Dr. Pałka Marjan 100 „

Temsamem uzupełnia się podaną w Nr. 7 i 8 Czasopisma z r. 1931 jako kwotę złożoną przez Oddział Katowicki sumę 2.000 zł.

Z Oddziału Lubelskiego:

Kielce: 1. Dunin Józef 100 „
Radom: 2. Branicki Józef 25 „
3. Burda Stanisław 30 „
4. Wasilewski Zygmunt 50 „

Z Oddziału Łódzkiego:

Łódź: 1. Lachmanowicz Józef 100 „
2. Pawłowski Stanisław 25 „

Z Oddziału Krakowskiego:

Nowy Sącz: 1. Dr. Borowczyk Feliks 100 „

Pierwszy Zjazd prawników państw słowiańskich w Bratislawie w r. 1933.

O ile jest nakazem chwili, aby w interesie bezpieczeństwa gospodarczego i zapewnienia trwałego i twórczego pokoju dla wszystkich ludów Europy, zbliżały i porozumiewały się wzajemnie wszystkie państwa europejskie, tak, aby przygotowały grunt pod powstanie nowego wyrównanego ustroju europejskiego, to jest obowiązkiem prawników państw sąsiednich, aby w granicach swej działalności zaczęli tworzyć podstawowe zasady prawne tego przyszłego ustroju. Obowiązek współpracy spada w pierwszym rzędzie na prawników państw słowiańskich bez różnicy narodowości, ponieważ wzajemna ich współpraca opiera się jeszcze na innych korzystnych przesłankach i warunkach jak n. p.:

1. Potrzebie wzajemnego, osobistego zaznajamiania się prawników, jako wolnych obywateli innych państw słowiańskich, dla których już w przeważnej części ukończyli unifikacyjne prace ustawodawcze.

2. Żywej dotychczas pamięci wspólnych tradycyj z dziejów ich oświaty.

3. Tradycyjnych więzach słowiańskiej idei którą należy w sposób użyteczny i twórczy przyswoić duchowi ogólnej oświaty i wzajemnemu i przyjacielskiemu używaniu dzisiejszych europejskich ustrojów państwowych.

4. Bliskiem pokrewieństwem językowem, które bez znajomości języków obcych umożliwia szybką wymianę poglądów naukowych.

Świadomość tej obowiązkowej, naukowej współpracy znalazła swój wyraz na III. Zjeździe

prawników czeskosłowackich w Bratislawie w 1930 roku, gdzie w naukowych dyskusjach o kwestjach prawa czeskosłowackiego, wzięli udział nietylko koledzy z państw słowiańskich i innych europejskich, lecz również koledzy z dalekiej Japonji i postawiono wniosek na uskutecznienie żywszej wzajemnej współpracy prawinków państw słowiańskich.

Na wstępnem Walnem Zebraniu III. Zjazdu Prawników Czeskosłowackich w Bratislawie w 1930 roku, w powitalnem przemówieniu delegacji Polskiej. podniesiony został projekt ściślejszej wzajemnej współpracy prawników państw słowiańskich. Idea ta została jednomyślnie przyjętą przez obecnych na zjeździe prawników słowiańskich, którzy na prywatnej konferencji odbytej dnia 13 i 14 pazdziernika 1930 r. w Bratislawie, uchwalili urządzić nawzajem naukowe odczyty i zaprosić prawników państw słowiańskich na pierwszy kongres naukowy.

W ciągu roku 1931 uzyskano od państw. władz. instytucyj, korporacyj, stowarzyszeń i jednostek państw słowiańskich, zezwolenie na przeprowadzenie tego projektu i wybrano Komitet przygotowawczy:

Przewodniczący: Dr. Kazimierz Kumaniecki, Prof. Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.

I. Zast. Przewodniczącego: Dr. S. S. Bobcew, Prof. Uniw., Sofja.

II. Zast. Przewodniczącego: Dr. Dragutin Arandjelowicz, Prof. Uniw., Beograd.

III. Zast. Przewodniczącego: Dr. Jan Kapras, Prof. Uniw., Praga.

IV. Zast. Przewodniczącego:

Generalny Sekretarz: Dr. Cyril Barinka, adwokat, Bratislawa.

Członkowie: Konrad Berezowski, sędzia Sądu Najwyższego, Warszawa; Józef Capek, sen. Prez. Sądu Najwyższego Admin., Praga; Dr. Ljuben Danajlow, adw., Sofja; Dr. Rudolf Dominik, Uniw. Prof., Brno; Dr. Josif Fadenhecht, Uniw. Prof., b. min. spraw., Sofja; Dr. Laswoslaw Honigsberg, apel. sędzia, Zagreb; N. N. Ikonomow, apel. sędzia, Sofja; Dr. Wacław Joachim, nacz. Wydz. M. S. W., Praga; Dimitr Josifcew, apel. sędzia i Prez. Zw. bulh. sędz., Sofja; Dr. Todor Kulew, Uniw. Prof., Wiceprez. Uniw. i b. min. Spr., Sofja; Dr. Stanko Lapajne, Uniw. Prof., Ljubljana; Dr. Konstanty Macik, Wiceprez. Sądu Wyższego, Koszyce; Wasil N. Mitakow, Prez. Kodyf. Komisji, Sofja; Dr. Antoni Peretiatkowicz, Uniw. Prof., Poznań; Dr. Živoin Perić, Uniw. Prof., Beograd; Stanisław Peszyński, adwokat, Warszawa; Dr. Ivo Politec, adw., i Prez. Adw. Kom., Zagreb; Dr. Rudolf Rauscher, Prof. Uniw., Bratislawa; Ivan Runewski, prez. adw. Rady, Sofja; Dr. Kamil Stefko, Uniw. Prof., Lwów; Dr. Ivo Subbotić, naczelnik Wydz. Min. Z., Beograd; Leon Sumorok, sędzia, Wilno; Dr. Anton Urbanc, adw., Ljubljana.

Komitet przygotowawczy odbył posiedzenie w Krakowie, Warszawie, Sofji, Skoplji i w Pradze, i jednogłośnie uchwalono, co następuje:

1. Komitet przygotowawczy zwoła Prawników Państw Słowiańskich na pierwszy naukowy kongres do Bratislawy w jesieni 1933 r.

2. Ustanawia następujące działy naukowe: I. Prawo prywatne; II. Prawo handlowe; III. Postępowanie cywilne; IV. Prawo i proces karny cywilny i wojskowy; V. Prawo konstytucyjne i administracyjne; VI. Ekonomja społeczna i prawo skarbowe; VII. Historja prawa słowiańskiego.

3. Prosi usilnie władze prawnicze, urzędy, korporacje, spółdzielnie, towarzystwa, związki i jednostki, by okazanem zainteresowaniem i współpracą, przyczynili się do dostojnego uskutecznienia pierwszego naukowego Kongresu prawników państw słowiańskich, jakoteż nadesłali Komitetowi przygotowawczemu najpóźniej do 31 grudnia 1931 wnioski tez dla poszczególnych działów naukowych. Wybrane zagadnienia prawne będą opracowane pisemnie najpóźniej do 1 lutego 1933 r. Praca naukowa nie może o ile możności przekroczyć trzech drukowanych arkuszy.

4. W miesiącu marcu i kwietniu 1933 r. wydrukuje się przesłane prace naukowe i roześle je zgłoszonym uczestnikom i gościom do przestudjowania. Do 1/IX. 1933 mogą interesowani podać swoje uwagi odnośnie do tych prac. Prace naukowe jakoteż uwagi mają być podane w języku autora, jakoteż załączona krótka treść, którą opublikuje się przy końcu w innych językach słowiańskich i w języku francuskim a oprócz tego i w języku, do którego zgłosi się przynajmniej 1/5 część uczestników Kongresu.

5. Uczestnikiem Kongresu może być każdy absolwowany prawnik obywatel polski, bułgarski, jugosłowiański i czeskosłowacki. Inni zainteresowani są gośćmi.

6. Zjazdowa wkładka dla uczesników Kongresu i gościa wynosi: zł. 25, Lwy 400, Din. 160, Kc. 100.

7. Językiem obrad jest język słowiański. — O dopuszczeniu innego języka decyduje przewodniczący odnośnego zebrania.

8. Zaproszenia na kongres rozsyła się zainteresowanym po ustaleniu zjazdowych zagadnień i zapewnieniu dla nich referentów.

9. Całą korespondencję ma się tymczasowo zasyłać pod adresem: Dr. Cyril Barinka, adwokat i Generalny sekretarz w Bratislawie, R. C. S.

W Krakowie, dnia 26/IX. 1931; w Warszawie dnia 27/IX. 1931; w Sofji, dnia 3/X. 1931; w Skoplji, dnia 5/X. 1931; w Pradze, dnia 26/X. 1931.

Dr. Kazimierz Kumaniecki w. r. Przewodniczący. *Dr. S. S. Bobcew, w. r.* I. Zast. Przewodn. — *Dr. Dragoljub Arandjelowicz,* II. Zast. Przewodn. *Dr. Jan Kapras, w. r.* III. Zast. Przewodn. — *Dr. Cyril Barinka, w. r.* Generalny Sekretarz.

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. **Redaguje: Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: Dr. Antoni Dzięddzielewicz. **Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23.**